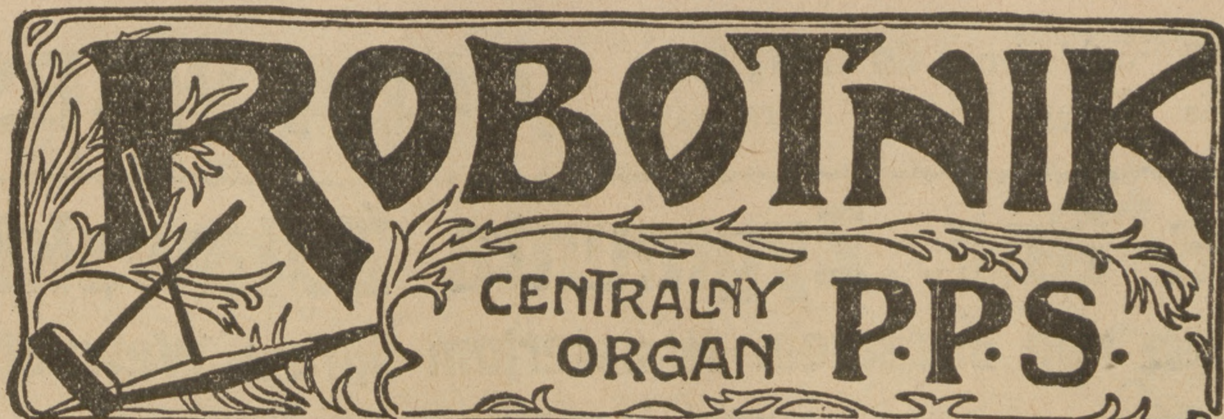
NR. 58 (4398). Warszawa, WTOREK 10 LUTEGO 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

OD FAŁSZYWEJ REWOLUCYJNOŚCI DO PRAWDZIWEGO FASZYZMU

Prasa „sanacyjna" przynosi odezwę tak zwanej parlamentarnej grupy robotniczej B. B. W. R. Odezwę tę podpisali posłowie i senatorowie B. B., reprezentujący obok rozbitków bebesowskich aż cztery kierunki związków zawodowych.

A więc mamy tu rzekomo klasowe Centralne Zrzeszenie pod wodzą Moraczewskiego, które prowadzi do likwidacji B. B. S.; mamy dalej przedstawicieli faszystowskiej Konfederacji Związków Zawodowych, usiłującej naśladować system t. zw. korporacyjny Włoch faszystowskich; mamy przedstawicieli Federacji Pracy, głoszącej hasła „solidaryzmu" kapitału z pracą; mamy wreszcie przedstawicieli enperowskich związków „Praca" na terenie Poznańskim.

Przedstawiciele parlamentarni wszystkich tych związków wzywają do zjednoczenia ruchu zawodowego celem stworzenia „*klasowo* (!?) zorganizowanej siły" robotniczej pod hasłem skończenia z „kramarstwem politycznem w związkach zawodowych".

W jaki sposób związki, zwalczające najostrzej ideę klasowości ruchu robotniczego i powstałe właśnie w celu walki z prawdziwemi klasowemi związkami zawodowemi, wyznającemi swą solidarność z ruchem socjalistycznym, mogą się łączyć na gruncie *klasowym?*

Mielibyśmy tu do czynienia z nierozwiązalną zagadką, gdyby nie to, że... niema żadnej zagadki. Partyjnicy z B. B. otrzymali poprostu rozkaz rozbicia klasowych związków zawodowych, skupionych dokoła Centralnej Komisji Klas. Zw. Zawod., a jakąż wędkę zapuścić na klasowo uświadomionego robotnika, jeśli nie wędkę klasowości?

Niesumienność tych panów „klasowców" z B. B. bije tembardziej w oczy, gdy się zważy, że B. B. stoi przecież na gruncie ustroju kapitalistycznego, że nikt tak bezwzględnie i demagogicznie jak B. B. nie zwalcza P. P. S. właśnie za jej klasowość, której B. B. przeciwstawia stale mętne i nic nie mówiące hasło „państwowości", które zresztą figuruje również w omawianej przez nas odezwie.

Obok oszustwa z „klasowością" odezwa zawiera drugie oszustwo ze zjednoczeniem robotniczem. Ludzie, którzy od wielu lat uprawiają nałogowo *rozbijanie klasy robotniczej*, którzy z tego rozbijania żyją „zawodowo", nagle leją łzy krokodyle nad rozbiciem klasy robotniczej i przystępują do... *dalszego jej rozbijania!*

Zupełnie to samo robili przed laty komuniści, którzy pod hasłem „jednolitego frontu" usiłowali rozbijać klasowe związki zawodowe i wciągać robotników do partyjnych związków komunistycznych. Gdzie się im to udawało, tam robotnicy ponosili klęskę za klęską i w końcu, przeklinając swą łatwowierność, wracali do starych klasowych związków.

To smutne doświadczenie z komunistami będzie niewątpliwie jednym z powodów, dla których żaden uświadomiony robotnik nie pójdzie na lep farbowanych lisów z B. B.

A drugi powód jest ten, że nowe związki zawodowe, tworzone pod firmą B. B., miałyby oblicze czysto faszystowskie. Byłyby to związki, zależne od Rządu i partji rządowej B. B., a jeden i drugi pcha Polskę w objęcia czystego, 100-procentowego faszyzmu włoskiego, który zniósł niezależność ruchu robotniczego i podporządkował go interesom kapitalizmu i państwa kapitalistycznego. Nowi „opiekunowie" robotników idą na rękę ludziom konjunktury, dzierżącym obecnie władzę w B. B., a reprezentującym najczarniejszą reakcję polityczną i społeczną w Polsce.

Gdyby co do tego istniały jeszcze jakieś wątpliwości, to rozłam w BBS. rozprasza je doszczętnie. Któż bowiem namiętniej i gorliwiej propagował hasło „współpracy" socjalizmu z Piłsudskim, niż B. B. S.? Kto był bardziej „rewolucyjny" i bardziej „klasowy" od B. B. S. w chwili jego narodzin? Dziś czołowi ludzie B. B. S. siedzą w B. B., by dalej „współpracować" nad rozbijaniem ruchu robotniczego, a niedobitki jaworowszczyzny nanowo wszczynają „rewolucyjny" i okrutnie „klasowy" wrzask we własnem pisemku „Hasło".

Wodzowie B. B. S. niejednokrotnie oświadczali publicznie, że niemasz dziś miejsca na dwie polskie partje socjalistyczne. Mieli rację. Ale mylili się, że to oni odniosą zwycięstwo nad P. P. S. Rozwój wypadków wykazał z nieubłaganą logiką, że kto chce być jedną nogą w B. B., a drugą poza nim, ten musi upaść. Nie można udawać socjalisty, a jednocześnie całem swem postępowaniem popierać faszyzm.

J. M. B.

Bandycki napad na tow. Niedziałkowskiego

Wczoraj bufet sejmowy stał się widownią bandyckiego napadu ze strony posła z B. B.

Około południa zbliżył się do tow. Niedziałkowskiego pos. Kleszczyński i odezwał się w te słowa:

„Pan mnie obraził w swoim dzienniku, porównywując mnie z Puryszkiewiczem".

W odpowiedzi na to tow. Niedziałkowski oświadczył: „Wprawdzie tej notatki nie pisałem, ale jako redaktor naczelny „Robotnika" zawsze biorę odpowiedzialność za wszystko, co drukujemy. Służę Panu satysfakcją honorową, jeżeli Pan sobie tego życzy".

Ale satysfakcja honorowa jest widocznie pojęciem zupełnie obcem dla p. Kleszczyńskiego, gdyż rzucił się na tow. Niedziałkowskiego i uderzył go w głowę. Tow. Niedziałkowski zareagował odruchowo i zmierzył się na napastnika, który jednak zdołał ujść.

Barbarzyński napad na tow. Niedziałkowskiego wywołał wielkie oburzenie wśród posłów opozycyjnych.

OBRAZIŁ SIĘ...

Nazwaliśmy p. Kleszczyńskiego polskim Puryszkiewiczem dlatego, że p. Kleszczyński w komisji sejmowej zawołał pod adresem więźnia brzeskiego, ob. Bagińskiego: „mało go bili, należało go cztery razy tyle bić po mordzie".

Podobnie zachował się w r. 1912 w Dumie rosyjskiej, Puryszkiewicz, który pod adresem dwojga katorżników, więźniów politycznych wołał: mało bili, mało bili...

Jeżeli się ma odwagę naśladować Puryszkiewicza, trzeba też mieć odwagę... nie obrażać się za porównanie z Puryszkiewiczem.

A szukanie „satysfakcji" w ten sposób, jak to zrobił p. Kleszczyński, nietylko nie oczyści go z przydomka Puryszkiewicza, lecz utrwali w opinji przekonanie, że polski naśladowca Puryszkiewicza jest gorszy od oryginału.

(jmb).

KOMUNIKAT Z. P. P. S.

Z. P. P. S. stwierdza, że napad posła KLESZCZYŃSKIEGO (B. B.), znanego na terenie sejmowym z dzikich wystąpień, uwłaczających godności ludzkiej, na prezesa Z. P. P. S., posła NIEDZIAŁKOWSKIEG, jest aktem bandytyzmu politycznego.

Z. P. P. S. wobec tego zakazuje tow. NIEDZIAŁKOWSKIEMU szukania tak zwanej satysfakcji honorowej i poleca skierowanie sprawy do sądu państwowego.

Naprężone stosunki na Maderze

Paryż, 9 lutego. (A. T. E.). Z *Lizbony* donoszą, iż sytuacja na *Maderze* w dalszym ciągu jest naprężoną. Jak wiadomo w związku z wprowadzeniem monopolu na zboże i mąkę na *Maderze* wybuchł strajk generalny, który doprowadził do burzliwych demonstracji i krwawych starć demonstrantów z policją.

Celem złagodzenia sytuacji władze czasowo wstrzymały wprowadzenie w życie wspomnianego rozporządzenia monopolowego. Podniecenie trwa jednak w dalszym ciągu, tak, że rząd portugalski wysłał do Funchalu kontrtorpedowiec z oddziałem kulomiotów celem zapobieżenia dalszym rozruchom.

Nowa afera podatkowa we Francji

WYDAWCA DZIENNIKÓW COTY — UNIKA PŁACENIA PODATKÓW

Paryż, 9 lutego. (A. T. E.). Serja skandalów w francuskiem życiu publicznem powiększyła się o sprawę, której bohaterem jest znany w życiu politycznem wydawca dzienników i fabrykant perfum Coty. W roku 1920-ym władze podatkowe nałożyły podatek od zysków wojennych w wysokości 10 miljonów franków.

Coty, który przez dłuższy czas zwlekał z zapłaceniem tej sumy, otrzymał wreszcie obniżenie pierwotnego wymiaru podatków do 3 miljonów franków, które miały być uiszczone do lutego r. ub. Jednakże i ta suma nie może być dotychczas wyegzekwowana, ponieważ podobno nie można obłożyć aresztem żadnego z jego licznych objektów przemysłowych. Wszystkie zakłady wydawnicze i inne przedsiębiorstwa przemysłowe Coty przekształcił na towarzystwa akcyjne, sam zaś zamieszkuje całe piętro urządzone z wielkim przepychem w hotelu „Astorja", resztę zaś swego majątku przepisał na nazwisko żony. Sprawa ta ma być przedmiotem śledztwa przed komisją parlamentarną.

Mussolini — wściekły pies

UMORZENIE PROCESU O OBRAZĘ KRWAWEGO DYKTATORA

Londyn, 9 lutego. (A. T. E.). Z Nowego Yorku donoszą, iż w kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie fakt umorzenia przez departament marynarki St. Zjedn. sensacyjnie zapowiadającej się sprawy przeciwko generałowi amerykańskiemu *Butlerowi*, która miała w tych dniach rozpocząć się przed trybunałem wojennym.

Jak wiadomo, gen. *Butler* podczas przemówienia publicznego nazwał Mussoliniego *wściekłym psem*, co spowodowało pewne zamieszanie dyplomatyczne w stosunkach amerykańsko - włoskich, oraz wysłanie noty ze strony rządu St. Zjedn. z wyrazami ubolewania dla Mussoliniego. Jednocześnie z umorzeniem postępowania przed trybunałem wojennym departament marynarki St. Zjedn. udzielił generałowi Butlerowi napomnienia. Okoliczność, że umorzeniu sprawy generała Butlera nie towarzyszyło żadne wyjaśnienie urzędowe przyczyn umorzenia, wywołała w kołach politycznych ożywione komentarze.

Powstanie na Kaukazie

Ryga, 9 lutego. (A. T. E.). — Na Kaukazie północnym ponownie wzmógł się ruch powstańczy wśród *Górali*.

W *Dagiestanie* ukazał się oddział powstańczy pod dowództwem znanego partyzanta *Junus Ogły*, który napada na urzędy sowieckie i teroryzuje władze.

Według doniesień dziennika „Młot" powstańcy do tego stopnia rozzuchwalili się, iż przysłali zawiadomienie władzom krajowym, iż każdego urzędnika przysłanego celem przeprowadzenia kolektywizacji lub ściągania podatków będą mordować.

W ubiegłym miesiącu władze krajowe usunęły z partji 70 komunistów, którzy w obawie przed terorem Górali kategorycznie odmówili wyjazdu na pracę do republiki Górali północnego Kaukazu.

ECHA ZAJŚĆ W CHODZIEŻY

PIĘCIU TOWARZYSZY — BEZROBOTNYCH NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Zajścia w Chodzieży, o których przed kilkoma dniami pisaliśmy, odbiły się głośnem echem po całej Polsce.

Epilog tej sprawy rozegra się przed sądem grodzkim w Chodzieży, w dniu 16 lutego b. r. Na ławie oskarżonych zasiądą: tow. **Dominiak** Jan, przew. Centralnego Zw. Rob. Przem Chem i ttow. **Kuśniecki, Malachowski, Chlebanowski i Górzny.**

Wszyscy oskarżeni pozostają od kilku lat bez pracy. Oskarżeni są o to, że w krytycznym dniu, rzekomo podburzali tłum do natarcia na policję, a nadto, „wtargnęli do biur starostwa i głośno — podburzając innych — wołali: dajcie nam pracę, dajcie chleb dla głodnych żon i dzieci".

Oskarżeni odpowiadają z par. 110 i 111 K. K. Bronią: adwokat Dr. **Fehr** z Grudziądza i **Konigwill** z Warszawy.

WCZORAJSZE OBRADY SEJMU

UPARTYJNIENIE STENOGRAMU.

Po zdobyciu większości w obecnym Sejmie B. B. usiłuje zawładnąć poszczególnemi odcinkami na terenie sejmomym. W ten sposób niedawno zamianowali swojego gospodarza w hotelu sejmowym, swojego prezesa w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych, a obecnie prowadzą atak na biuro stenografów sejmowych. Chodzi o to, aby stenogramy sejmowe nie odzwierciadlały istotnego przebiegu dyskusji, lecz były tuba BB i robiły „sanacyjną" robotę w myśl „ideologji".

Wczoraj przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. **Birkenmayer** z BB i zakwestjonował sobotni protokół stenograficzny. Według p. Birkenmayera i jego kompanów miał p. **Kawecki** powiedzieć **„Wyście służyli Niemcom"**, gdy według stenogramu i wielu naocznych świadków sobotniej awantury p. Kawecki powiedział **„Nie chcieliśmy pomagać Niemcom.**

P. Birkenmayer żąda sprostowania stenogramu, aby „dać ogółowi legjonistów możność szukania satysfakcji na oszczercy".

Marszałek odpowiedział, że przejrzy stenogram i jeśli nie znajdzie tego wyrażenia, to poprosi o pisemne oświadczenie tych pp. posłów, którzy to wyrażenie słyszeli.

P. Kornecki. Jako najbliższy sąsiad p. Kaweckiego stwierdzam kategorycznie, że słowa wypowiedziane przez niego brzmiały: „Nie chcieliśmy pomagać Niemcom". **(Wrzawa i sprzeciwy na ławach B. B.)** Na to ja mogę przysięgać wobec sądu.

Głos na ławach B. B.: To Pan krzywoprzysięgnie.

Marszałek prosi także p. Korneckiego o złożenie pisemnego oświadczenia i na tem uznał sprawę za wyczerpaną.

CHRONICZNY DODATEK.

W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji Skarbowej ustawę o poborze 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych.

Przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wewnętrznych.

BUDŻET MIN. SPRAW WEWNETRTZNYCH.

Referent pos. **Polakiewicz** (BB.) podnosi na wstępie sprawę usprawnienia administracji i wygłasza zdanie, które w obecnych stosunkach zakrawa na gryzącą ironję. „Dobry urzędnik i policjant powinien być przyjacielem, doradcą i stróżem zdrowia, mienia i bezpieczeństwa obywateli" — powiedział nie zająknąwszy się p. Polakiewicz.

Mówca zapewnia, że Ministerjum to czyni wielkie wysiłki w kierunku oszczędnościowym.

Pos. **Duch** b. wicewojewoda, oczywiście z BB., wytyka Sejmowi, że stale atakuje Min. Spraw Wewn. za wybory, jakgdyby resort ten nic innego nie czynił tylko wybory przeprowadzał.

Tymczasem w resorcie tym mówca stwierdza duży postęp, zwłaszcza od czasu, kiedy na jego czele stanął Min. **Składkowski.**

Istnieje kontakt pomiędzy obywatelami, a władzami i praca administracji przestała być papierową (?!).

Z kolei przemawiali: pos. **Socha** (Klub Narodowy). **Fiałkowski** (Klub Chłopski), **Pacholczyk** (B. B.) poczem zabrał głos, imieniem Z. P. P. S. pos. tow. **Zygmunt Żuławski**, którego mowę, w obszernem streszczeniu, podajemy na stronie 2-ej.

SKAZANIE SIEDMIU BEZROBOTNYCH NA 10 LAT WIĘZIENIA

Dnia 7 lutego r. b. odbyła się w Radomiu rozprawa o zamieszki przy przyjmowaniu bezrobotnych na roboty publiczne przez P. U. P. P., podczas których została wybita jedna szyba w lokalu Urzędu. Wezwana policja rozproszyła zgromadzonych, zatrzymując siedem osób.

Skazani zostali: **Rysiak** na 3 lata więzienia, **Pietrasik, Kruk i Nawrzak** po 1 i pół roku, **Woźniak** i **Stępień** po 1 roku i **Poneta Marjanna** na pół roku **więzienia.**

CZY DAŁEŚ JUŻ ogłoszenie do II wydania Księgi Inform.-Adresowej „CAŁA WARSZAWA“ JASNA 24 Tel. 714-41

Mowa tow. Zygmunta Żuławskiego

w debacie nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnetrznych

BUDŻET - ILUZJA.

Wysoka Izbo! Wobec brzmienia projektu ustawy skarbowej, sądzę, że byłoby zupełnie zbędnem wdawanie się w poszczególne pozycje budżetu. Ustawa Skarbowa pozwala panu Ministrowi na tak daleko idące przesuwanie wydatków z pozycji na pozycje, że cały budżet staje się pewnego rodzaju **funduszem dyspozycyjnym w rękach pana ministra.** Powiem więcej: przepis ustawy skarbowej, który pozwala Rządowi w całości na powiększanie wydatków w razie konieczności, robi cały budżet zupełną iluzją.

NAGŁA KONIECZNOŚĆ.

Jak panowie wogóle pojmują kwestję „konieczności“, jak panowie to interpretują, na to mamy już dowody. Przytoczę przepis Konstytucji, który upoważnia pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w razie „nagłej konieczności państwowej“.

Rząd powoduje wydanie dekretów, opierając się na tym przepisie ustawowym z tem, że dany dekret nie wchodzi w życie, tylko Minister ma go wprowadzić. Proszę Panów, sprzeczność sama w sobie. I jakaż mogła zachodzić nagła potrzeba, jeżeli równocześnie ten dekret nie został wprowadzony w życie. Jeżeli te sprawy są tak postawione, to i przepis ustawy skarbowej, który upoważnia Rząd w razie konieczności do wydatkowania tak jak Rząd będzie uważał za stosowne, cały budżet czyni zupełną iluzją. I może p. referent Polakiewicz apelować do nas o poszanowanie wielkiej pracy w Komisji budżetowej. Ja mam wielkie poszanowanie dla każdej pracy i przyznaję, że panowie w Komisji budżetowej mogli pracować, ale mojem zdaniem, cała praca przy tego rodzaju brzmieniu ustawy skarbowej nie ma żadnej wartości i staje się tylko pozorem kontroli ze strony parlamentu nad Rządem i nad budżetem. Rząd stał się w tej chwili jedynym czynnikiem, który rozporządza całym majątkiem ludności.

BUDŻET POLICYJNY.

Naturalnie, budżet ten tak, jak zawsze, nosi charakter policyjny. I zwracam uwagę na jedną rzecz: że kiedy wszystkie wydatki w bardzo dotkliwy sposób, a zwłaszcza wydatek na budowanie szkół z 20 miljonów ograniczono do jednego miljona, to wydatki na policję zostały utrzymane, nietknięte. Jest to jedna z tych rzadkich pozycji, która żadnej zmianie nie uległa. Działalność tego Ministerjum jest dla nas tem ważniejsza, że jest ona wyrazem polityki całego Rządu nawewnątrz. Muszę wyrazić pewne zdziwienie, że syntezę działalności tego Ministerjum starał się przedstawić nam nie przedstawiciel Ministerjum Spraw Wewnętrznych, lecz p. poseł Duch i nie wiem, co go upoważniło do przemawiania imieniem Ministerjum. Już sama ta zmiana ról jest dość ciekawa i dość charakterystyczna. W praktyce to, co jest dzisiaj, jest antytezą tego, co mówił nam p. poseł Władze administracyjne nie zostały zbliżone do ludności, **przeciwnie, władze administracyjne zostały odgrodzone od ludności jakimś nie do przełamania kordonem: tu władza, a tam ludność, która musi tej władzy słuchać.** Z czynnika bezstronnego organy Ministerjum Spraw Wewnętrznych stały się organami do specjalnego urabiania różnemi metodami i różnemi środkami ludności i jej sposobu myślenia, jej sposobu działania.

KONFISKATY.

Przedewszystkiem zajęto się stroną duchową, konfiskatą. Możnaby w tej chwili pisać w Polsce całe tomy o praktykach konfiskacyjnych. To, co jest dozwolone w Warszawie w jednem piśmie, konfiskuje się w drugiem; co jest dozwolone w jednem mieście, konfiskuje się w drugiem, a gdy przechodzimy na teren b. dzielnicy austrjackiej, gdzie sąd ma w tych sprawach orzekać, znajduje się wiele różnych kruczków, ażeby nie dopuścić do orzecznictwa. Niedawno napisałem artykuł i wydrukowałem go równocześnie w sobotę wieczór o godz. 9-ej w Krakowie w **„Naprzodzie“** i o godz. 10-ej w **„Robotniku“** w Warszawie. W Krakowie został puszczony i cały numer się rozszedł, cenzura go nie skonfiskowała. W Warszawie go skonfiskowała. W niedzielę w godzinach południowych numer krakowski został zajęty i w oświadczeniu powiedziano, że został zajęty dlatego, że to jest przedruk ze skonfiskowanego numeru „Robotnika“. „Naprzód“ ukazuje się o 9-ej wieczorem, a „Robotnik“ o godz. 10-ej wieczorem, a więc w godzinę później, tak, że o jakimkolwiek przedruku nie może być mowy.

Nie chcę cytować, panie Ministrze, całej masy rzeczy. Przytoczę tylko jeden jedyny przykład i odczytam nie skonfiskowany tekst z gazety, ale tekst autentyczny autora. Jest poeta Remigjusz Kwiatkowski, który napisał taki wierszyk:

„Ten, kto w państwie gwałci prawo
Wielką czyni zbrodnię,
Bo okrywa kraj niesławą,
Iż się w panstwie gwałci prawo.
Więc powinien zginąć krwawo
I jak zbój niegodnie
Ten, kto w państwie gwałci prawo,
Wielką czyni zbrodnię“.

Minister **Składkowski:** Bardzo dobry.

Pan Minister łaskawie przyznaje, że wierszyk jest dobry. Ja uważam, że ten wierszyk powinien być czytany w szkołach ludowych, aby wpoić w ludność przekonanie, jak wielką zbrodnią jest gwałcenie prawa. **I oto proszę Panów wierszyk ten bez komentarzy, bez jednego słowa komentarza przedrukowano w „Naprzodzie“—i ten wierszyk pański cenzor skonfiskował.**

Min. **Składkowski:** W jakiem miejscu to było umieszczone?

Cenzorzy mogą być gorsi lub lepsi, ale wiemy, że w Krakowie spełnia obowiązki cenzora student uniwersytetu z 3-go roku. On decyduje, co wolno mówić i drukować. Nie to jest jednak dla mnie ważne, ważne jest to, że urzędnik państwowy dopatruje się w tem obrazy Rządu, aluzji do obecnego Rządu. Nie ja, to pański urzędnik, wierszyk, który mówi o bezprawiu, rozumie, że może się odnosić do obecnego Rządu.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ.

Dążenie do odgrodzenia się od ludności widać wszędzie. Zakaz zgromadzeń. Doszło do tego, że się wogóle w kraju nie można gromadzić. Pan poseł Pacholczyk przed chwilą przedemną mówił o tem, jak gmina została odgrodzona od ludności, jak ludność została od gminy odcięta.

Istnieje w b. zaborze austrjackim przepis artykułu 2 ustawy o zgromadzeniach. Artykuł ten zezwala zwoływać zgromadzenia za zaproszeniami i z tego artykułu korzystało za czasów zaborczych dużo z Panów, siedzących obecnie w Rządzie. Dziś ten artykuł nie istnieje. Wobec mniej jeden ze starostów oświadczył: **A ja tak interpretuję ustawę o zgromadzeniach, że Panom nie wolno zwoływać zgromadzenia na podstawie artykułu 2, a jeżeli się to Panu nie podoba, niech się Pan poskarży.** Kilkadziesiąt lat za czasów zaborczych istniał ten przepis... (**Głos:** za nieboszczki Austrji). Tak jest za obcych rządów, które się nie bały ludności i zezwalały na odbywanie zgromadzeń, a dziś nie zezwala się.

KONFIDENCI, PROWOKATORZY...

Jeżeli się zgromadzenia odbywają, jeżeli się pozwala na jakąkolwiek działalność stowarzyszeń, na jakąkolwiek działalność społeczną, to ta działalność jest przeżarta do szpiku konfidentami, szpiclami i Bóg wie, jak się ci „dżentelmeni“ nazywają.

Jestem ciekaw i p. Ministra Spraw Wewnętrznych na Komisji pytano, kto i z czego płaci te kolosalne masy konfidentów policyjnych, którzy dziś jako prowokatorzy przesuwają się przez sale sądowe, kto płaci tych ludzi, którzy dają drugiemu rewolwer do ręki? **(Wrzawa na ławach BB.).** Pytam się kto płaci tych ludzi? **(P. Sanojca: Jak jest milicja, to jest i policja).**

Sądzę, że ta metoda zatrucia życia społecznego w Polsce prowokacją, szpiclostwem, że ta metoda nie przyczynia się do uzdrowienia stosunków, ani do podniesienia powagi naszego Państwa.

AUTONOMJA CZY KOMISARZE.

Proszę Panów, cechą obecnych rządów jest obawa przed ludnością i tu chcę wskazać pewną sprzeczność. Przed chwilą mówiło dwóch posłów z ław rządowych, p. Duch i p. Pacholczyk. Poseł Duch powiedział: Co znaczy ta wasza autonomja pięcio - przymiotnikowa, myśmy to zastąpili świetnymi komisarzami, a poseł Pacholczyk powiedział: Tylko autonomja. Więc co: Czy tylko autonomja, czy tylko komisarze?

(P. Sanojca: I jedno i drugie). Autonomja, tam gdzie Panowie sobie potrafią zdobyć większość, a komisarze tam, gdzie ludność jest przeciwko wam. **(Oklaski na lewicy).** To jest wasze stanowisko. **(Wrzawa na ławach B.B.).**

WOJSKOWI NA URZĘDACH.

Mówił przed chwilą poseł Duch: „Myśmy musieli wciągnąć do administracji cały szereg wojskowych“. Byłem żołnierzem, byłem oficerem i wiem jakie jest wychowanie żołnierza i wiem jakie jest jego nastawienie. Wręcz inne, niż potrzeba na cywilnego urzędnika, któryby umiał współżyć z ludnością. Sądzę że żołnierz, który jest wychowany w kierunku obrony, nie może być czynnikiem, który będzie spełniał funkcje w zakładzie ubezpieczeniowym czy w Starostwie, bo to są inne funkcje. Gdybyśmy stanęli na stanowisku p. Ministra, tobyśmy doszli do tego, że na starostę czy wojewodę nie potrzebaby żadnej innej kwalifikacji, jak tylko ślepy posłuch. Nie chcę być złośliwym ale proszę tylko zobaczyć, jak oficer, pułkownik, potrafi być dzisiaj ministrem w tym resorcie, a jutro ministrem w najzupełniej odmiennym resorcie. **(Głos: Dobry minister).** Ja nie wiem. On siebie tak ocenia i panowie go też tak musicie oceniać, ale to sądzę, jeszcze nie wystarczy dla należytej oceny.

„NIEZNANI SPRAWCY“.

Przechodzę do rzeczy innej. Ukształtowano administrację w ten sposób, że nastawiono ją jako organ jedynej partji. Starostowie są przewodniczącymi komitetów BBWR. **(Różne okrzyki i protesty. Głos: Nieprawda).** Panowie powiadają, że nieprawda, to ja przytoczę cały szereg nazwisk. W takich warunkach o bezstronności niema mowy. Obok tego zastosowano metodę bicia i napadów. Panie Ministrze, w biały dzień napada się w szeregu miastach na poszczególnych ludzi i lokale demoluje się lokale i to na oczach policji, a policja jest bezczynna. Panowie macie tylko jedną odpowiedź: **sprawcy zostali niewyśledzeni.** Czy to jest dowodem odwagi, że ukryci za bagnetami policyjnemi napadają na ludzi bezbronnych?

SYSTEM „BICIA“.

Tu nie chodzi o jeden wypadek Łucka. **To jest system bicia.** (Wrzawa). Podniosę jedną rzecz na korzyść dawnych stosunków. Gdy dawniej się wskazało na cały szereg wypadków bicia przez policję ludzi, cała Izba od prawicy do lewicy potępiała to w najostrzejszy sposób, domagając się surowego ukarania winnych. Dzisiaj jest inaczej. Jeżeli się działy takie rzeczy, jak mówiono w „Przełomie“ (Min. **Składkowski:** Nie działy się). Proszę Panów, to mówią ludzie z Panów obozu! Jeżeli my się skarżymy, że w Brześciu ludzi torturowano i bito i spotykamy się tylko z oświadczeniem, że to jest nieprawda — jak można nie wierzyć? Jeżeli bito, katowano ludzi w bestjalski sposób podczas „pacyfikacji“ ukraińskiej, a p. minister odpowiada: „Ja ukarałem tego, który ukradł złoty zegarek“, to, panie ministrze, **to jest popieranie tych nadużyć.**

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA.

Przedwczoraj przemawiał tutaj p. gen. Galica i mówiąc o gwałtach brzeskich, wyraził zdziwienie, dlaczego to Marszałek Piłsudski tak łagodnie obszedł się z posłami i wreszcie się uspokoił, że on ich zostawił na drugą ratę.

Proszę Panów! Nigdy nie byłem zwolennikiem Marszałka Piłsudskiego i nigdy nie byłem wielbicielem Marszałka Piłsudskiego, ale sądzę, że ci panowie, którzy dziś nie stoją a leżą przed nim plackiem, jeżeli myślą, że tego rodzaju odezwaniami robią mu sławę, to się mylą. Panie generale: (zwracając się do p. Galicy) Nie wiem, jaki jest Marszałek Piłsudski. Jeżeli jednak pan z niego robi takiego zwierzaka, który się rozkoszuje krwią ludzką, który nie chce jej chłeptać naraz, ale pomału, dziś jedną transzę, jutro drugą transzę, nie wiem, czy pan w swej gorliwości uniżonej wyrządził wielką przysługę panu Marszałkowi!

USPRAWIEDLIWIANIE GWAŁTÓW.

Ale to nie moja rzecz, to jest rzecz Panów. Pytam się teraz o jedno, w imię czego dzieją się te wszystkie rzeczy, po co? I oto mamy szereg odpowiedzi. Poseł Rudziński na Komisji budżetowej powiedział: Ilekroć nasz obóz będzie przy Rządzie i będzie miał do wyboru, nagiąć literę ustawy, lub zaszkodzić interesowi Państwa, wybierze pierwsze. Pan Premjer Sławek powiedział innemi słowy mniej więcej to samo: w interesie Państwa można dokonać złamania ustawy. Pan Wicemarszałek Piłsudski oświadczył: Brześć mógł nas uratować przed wielkiem nieszczęściem. Żaden z Panów nie przeczy, każdy przyznaje, że gwałty zostały dokonane, tylko stara się je usprawiedliwić interesem Państwa. I zdaje mi się, że to jest metoda najgorsza, metoda stara i zła.

Żaden gwałt i okrucieństwo, usprawiedliwione jakiemikolwiek bądź pozorami i względami, nie może być pożyteczne dla Państwa i ono będzie się mściło tak długo, aż wreszcie ci, którzy popełnili je, poniosą zasłużoną karę. (Oklaski na lewicy, przerywania na ławach B. B.). Robicie to wszystko dla zdobycia silnego rządu. Każde nadużycie było dobre, żeby stworzyć ten silny rząd. Ja przyznaję, że Panom się udało stworzenie rządu tak silnego, jakiego w Polsce nie było.

„SILNY RZĄD“.

Tu z tej trybuny moi koledzy kwestjonowali waszą siłę i pytali się: jakże to, wy jesteście tak silni, a ludzie napadają na lokale i wy nic nie robicie. Jesteście tak silni, jak nie był jeszcze żaden rząd w Polsce i dzięki tej waszej sile możecie spokojnie pozwolić sobie na Brześć i gwałty wyborcze i nadużycia starostów i napady na poszczególnych obywateli, na wszystko możecie sobie pozwolić.

Tu z ust przedstawicieli stronnictwa narodowego i ze strony stronnictwa chłopskiego padały oskarżenia. Patrzyłem na panów, patrzyłem na ławy prezydjalne, patrzyłem na p. ministra i widziałem ludzi, którzy z uśmiechem słuchali, jakby mówiąc: „Prawda, jacy my jesteśmy silni. **(Wrzawa, przerywania).** Wy możecie sobie wyrzekać, ale my ci kości połamiemy, możemy to zrobić, bo mamy siłę“.

Prawdziwa siła niesie za sobą zazwyczaj bardzo duże poczucie odpowiedzialności i bardzo duże męstwo i odwagę. Niestety, kiedy obserwuję Panów, to nie widzę, aby u Panów ta siła pociągała za sobą i tamte inne przymioty.

BRAK POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Przed paru dniami zostałem przez Pana Marszałka ukarany za ciężkie naruszenie porządku sejmowego. Pan Marszałek dopatrywał się go w mojem powiedzeniu w chwili, kiedy nikogo na trybunie nie było. Powiedziałem, że panowie uchylacie się od odpowiedzialności. Zastanawiałem się, dlaczego to moje odezwanie było ciężkiem naruszeniem porządku sejmowego, a kiedy ktoś krzyczy: „wywieszać was, kanalje“, to to nie jest naruszeniem porządku. Wytłumaczyłem sobie — mam wrażenie — słusznie, że trafiłem w sedno rzeczy, że panowie **wykazaliście waszą największą słabość, — brak poczucia odpowiedzialności. (Wrzawa).** Panowie, którzy krzyczycie, sądzę, że tylko potwierdzacie moją tezę. Jeżeli wobec mówiącego tu, będącego w mniejszości, podnosicie krzyk, ażeby mnie zagłuszyć, to bezsprzecznie jest to dowodem „siły“, ale również i dowodem chęci uchylenia się od jakiejkolwiek odpowiedzialności choćby wobec opinji publicznej.

To się snuje jak nić czerwona po przez cały szereg waszych rządów — brak odpowiedzialności za wszystko. Zamach majowy, a w dwa czy w trzy miesiące później wybory Prezydenta Rzeczypospolitej i legalizacja zamachu. **(Różne głosy i protesty).** Na Komisji Spraw Wojskowych postawiono zarzuty, że **ministrowie Spraw Wojskowych kradli pieniądze rządowe.** Myśmy się z ław opozycyjnych pytali, kto kradł, abyśmy mogli winnych pociągnąć do odpowiedzialności. **Minęło blisko trzy lata, nie mamy odpowiedzi — uchylono się od odpowiedzialności.** Napady na poszczególnych ludzi, napady, w których biorą udział wojskowi, napady na bezbronnych to także czyny ludzi, uciekających od odpowiedzialności. Panowie tu w tej Izbie, mając większość, macie duży tupet i siłę napadania na poszczególnych posłów, ale mam wrażenie, że to wszystko również jest chęcią uchylenia się od odpowiedzialności. **A kwestja budżetu i sprawa Ministra Czechowicza, czy to nie jest dążenie do uchylania się od odpowiedzialności, czy to nie jest chęć, ażeby do tej odpowiedzialności nie doprowadzić. (Wrzawa).** Dlatego mojem zdaniem to, co Panowie mówicie o odpowiedzialności, będzie dla mnie tylko frazesem. Jesteście Panowie silnym czynnikiem nieodpowiedzialnym. Ludzie mężni nie będą się ukrywali za kłamstwem. **Wszyscy wiemy, że w Brześciu były gwałty, ale Panowie nie macie odwagi przyznać się do nich. (Wrzawa). A jednak my wszyscy o tem wiemy, wszyscy obywatele, wojsko, wie cała ludność.**

Ale wybory ostatnie, w których nie wy wyłoniliście Rząd, tylko Rząd was wyłonił, żeby nie być odpowiedzialnym, żeby sobie stworzyć ludzi, którzy będą robić to, co im każe?

Usunięcie Wróblewskiego z Najwyższej Izby Kontroli Państwa, czy to nie jest dowód szukania nieodpowiedzialności? Marsz. Piłsudski powiedział o posłach, że oni z immunitetami w rękach, w zębach załatwiają swoje nieczystości i żądają nieodpowiedzialności za to. **Tu bez immunitetu w ręku, pod ochroną bagnetu policyjnego załatwia się wszystkie te nieczystości i w daleko gorszy i w daleko bardziej szkodliwy sposób.** A teraz jedna konkluzja. Była ta teza postawiona: silny rząd, będzie silna wielka Polska. Jest silny Rząd. (Głosy: I jest silna Polska). A czy Polska jest silna? Czy Pan kolega jest zadowolony z tego stanu? Jeżeli Pan jest zadowolony, to Pan ma bardzo małe wymagania. Wy jesteście silni, a Państwo kona. I porównajcie Panowie: im silniejszy ejst Rząd, tem słabsze jest państwo. (Różne głosy).

WEWNĄTRZ I ZEWNĄTRZ.

Panowie znowu krzyczycie, żeby zrzucić z siebie odpowiedzialność: socjaliści, Międzynarodówka psuje imię Polski. Przecież Międzynarodówka powtórzyła tylko to, co Pan Minister Składkowski zrobił.

W Genewie Pan Minister Zaleski dezawuuje politykę Min. Składkowskiego. Byłoby bardzo stosowne i korzystne dla Państwa Polskiego, żeby do Genewy pojechał raz nie p. Zaleski, lecz p. Składkowski. Niech on tam stanie. Za co p. Zaleski ma się tłomaczyć z tego, co p. Składkowski zrobił? p. Zaleski mówił o nadużyciach i o pociągnięciu winnych do odpowiedzialności, a p. Składkowski mówił o porządku o ukaraniu policjanta, który ukradł złoty zegarek. Zdaje się, że będzie dobrze, jeżeli tam pójdzie p. Minister Składkowski i sam te rzeczy zrobi. (Min. **Składkowski:** Dziękuję za zaufanie). Tak jest nazewnątrz. A wewnątrz? **Administracja rozbita, sądów niema, sprawiedliwości niema, w kraju bezprawie, nędza i rozpacz. Trzecia część robotników bez roboty, a idźcie Panowie na wieś, miljony ludzi bez pracy. A wy mówicie, że to jest stan dobry i Panowie jesteście z tego stanu rzeczy zadowoleni.**

SILNE PAŃSTWO I MĄDRY RZĄD!

Jeżeli panowie siedzicie spokojnie, to dlatego, że możecie być osobiście zadowoleni, że z was ten został generałem, ów dostał to, tamten owo.

Pewnie ta garstka przeznaczona na ten nowy stan rycerski, nagradzana czy to w formie posad administracyjnych, czy w ten czy w inny sposób — to nowe rycerstwo może być zadowolone. Ale masy z waszego Sejmu zadowolone nie są. **(Przerywania).**

I my waszemu hasłu silnego Rządu przeciwstawiamy inne hasło — silnego Państwa i Rządu sprawiedliwego i mądrgo. I to musi być hasłem, dla którego my musimy walczyć i tutaj przy tej dyskusji budżetowej, zdając sobie sprawę z waszego zwycięstwa, oświadczamy, że jesteśmy przeciwni temu budżetowi i będziemy walczyć wszelkiemi środkami, jakie nam stoją według prawa do dyspozycji. Będziemy walczyć wszelkiemi środkami, żeby ten Rząd silny usunąć, a na jego miejsce stworzyć silne Państwo i mądry, sprawiedliwy Rząd. **(Oklaski na lewicy).**

JUTRO PREMJERA

SZOPKA POLITYCZNA HEMARA LECHONIA TUWIMA I INNYCH

COLOSSEUM MAŁA SALA

CODZIENNIE G. 7.15—9.30

W NIEDZIELĘ 5—7.15—9.30.

BILETY OD 2 DO 10 ZŁOTYCH

Pan poseł Paschalski a prawda i prawo*)

Pan poseł *Paschalski*, obywatel i prawnik, miał powierzony sobie przez Sejm referat w sprawie Brześcia. Żądał odrzucenia wniosku Klubu Narodowego częściowo, jako „bezzasadnego", częściowo zaś, jako „niedopuszczalnego", a to ze względu na kolizję z art. 77 Konstytucji. W uzasadnieniu swego wniosku powoływał się (a jakże!) na przepisy prawne, na orzeczenia Sądu i stwierdził, że wszystko jest „w porządeczku". Ale nic chyba nie charakteryzuje tak tego słynnego dziś „sanacyjnego" „porządeczku", jak właśnie „obrona z urzędu" p. *Paschalskiego.*

Zarzut aresztowania szeregu osób przez władze administracyjne *bez nakazu sądów* w porze nocnej we własnych mieszkaniach?...— Ależ to w porządku! — woła p. *Paschalski* i powołuje się na art. 167 K. P. K. — ‚Roma locuta, causa finita!" W porządku! — a widzicie!—„W porządku!", woła zachwycone bebe sejmowe, bijąc oklaski. Ale gdyby p. *Paschalski*, adwokat i prawnik, stanął z tą swoją „tezą" prawną przed Sądem lub przed gronem prawników, to *spotkałby się z oburzeniem lub śmiechem* — w zależności od temperamentu słuchaczy. — Boć każdy, *początkujący* nawet prawnik, o ile znałby prawo chociażby do tego stopnia, by mógł marzyć o zdaniu egzaminu, wytłumaczyłby, że p. *Paschalski* jest może dobrym adwokatem, broniącym złej sprawy, ale *kiepskim prawnikiem.* — Bo p. *Paschalski* w ferworze obrończym snać zapomniał, że Konstytucja w art. 97 wyraźnie broni wolności osobistej obywatela, zezwalając na dokonanie rewizji i aresztowania tylko w wypadkach *prawem przepisanych* i w sposób określony ustawami, *na podstawie polecenia władz sądowych.* — Prof. dr. Juljan *Makowski* wskazuje na trzy momenty, nakazane przez Konstytucję: a) musi istnieć ustawa, zezwalająca w danym wypadku na ograniczenie wolności osobistej; b) odpowiednie polecenie władzy administracyjnej *musi dać władza sądowa;* c) polecenie takie z *reguły* winno być wydane przed aresztowaniem.

W *wyjątkowych* tylko *wypadkach* może polecenie sądowe być wydane później, najpóźniej jednak w ciągu 48 godzin. Już z tego wynika, że art. 197 Kodeksu Post. Karnego nie może odstępować od Konstytucji, jako prawa zasadniczego kraju. To też Kodeks pozwala policji i każdemu obywatelowi tylko na zatrzymanie osobnika, schwytanego *na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem w czasie pościgu* (art. 166). Poza tem art. 167, na który powołał się p. *Paschalski* zezwala prokuratorowi i policji *(jako wykonawczyni poleceń sądu i prokuratora* w zakresie ścigania przestępstw — art. 8 p. 2) — na zatrzymanie podejrzanego obywatela w każdej chwili, lecz *tylko i wyłącznie* wtedy, gdy zachodzą warunki niezbędne do wydania postanowienia o aresztowaniu, *a zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę podejrzanego lub zatarcie śladów przestępstwa.* Ponieważ p. *Paschalski,* jako referent w sprawie brzeskiej, wiedział chyba, że chodziło o zarzuty z powodu organizowania zjazdu „Centrolewu"; ponieważ wiedział, że od tego zjazdu do daty aresztowania upłynęło *parę miesięcy;* ponieważ wiedział, że dość było czasu na otrzymanie polecenia sądu; ponieważ wiedział, że nie została przytoczona żadna okoliczność, którąby wskazywała, iż „podejrzani" pragną ratować się ucieczką lub zatrzeć ślady przestępstwa, więc chyba dla p. *Paschalskiego,* jako dla prawnika, musiało być rzeczą jasną, że zostało popełnione *nadużycie ze strony władz administracyjnych,* a przedewszystkiem tego, kto nakaz aresztowania podpisał. Bezprawie jest zbyt widoczne, by nie dostrzegł go p. adw. *Paschalski,* który jest przecież obrońcą w sprawach karnych! I łatwo sobie wyobrazić, jak kwieciście skarżyłby się sądowi i szaty rozdzierał, gdyby chodziło o obronę jego *klijenta,* któregoby w tych warunkach aresztowano na polecenie władz administracyjnych!...

I próżno stara się p. *Paschalski* zamydlić oczy frazesem, że wszystko jest „w porządeczku", bo *Sąd areszt zatwierdził!* Chyba *Paschalski*-prawnik, sam śmieje się z tego argumentu *Paschalskiego* - referenta, obrońcy BB! Boć sam na sam ze sobą, nie „pro foro externo", chyba rozumuje dość logicznie, by wiedzieć, że Sąd decyzją swą zatwierdzającą aresztowanie, uznał tylko *celowość* aresztowania, lecz nie uznał *prawidłowości* działań administracji, która *wbrew* art. 77 Konstytucji oraz wbrew art. 164 i powołanemu przez p. Paschalskiego art. 167 K. P. K. dokonała aresztowania *bez polecenia Sądu,* chociaż miała dość czasu na otrzymanie tego polecenia i chociaż nie zachodziła ze strony „podejrzanych" ani obawa ucieczki, ani zatarcia śladów przestępstwa. Oto pierwsze (powiedzmy delikatnie) *prześlizgnięcie się p. Paschalskiego* obok prawa i prawdy.

A teraz drugie: P. poseł *Paschalski* twierdzi, że nieprawność osadzenia aresztowanych osób cywilnych w więzieniu Brzeskiem, jako więzieniu wojskowem, nie może ulegać rozpatrzeniu przez „Wysoką Komisję", bo *Sąd zatwierdził decyzję sędziów śledczych* w tej mierze i Sejm nie może ingerować. Tu już p. *Paschalski,* bądź przez nieprzygotowanie się do referatu (pewnie dla braku czasu — zaledwie kilka tygodni!), bądź też przez powierzchowne opracowanie materjału w tej, dla niego widocznie błahej i z góry przesądzonej, sprawie nie raczył zwrócić uwagi ani swojej, ani Komisji Prawniczej na kilka drobiazgów, a mianowicie: a) że nie mogło być decyzji sędziów śledczych o zatrzymaniu zaaresztowanych w Brześciu, ponieważ określenie takiego czy innego więzienia śledczego, w którem ma być osadzony aresztowany, nie należy do właściwości sędziego śledczego, lecz władz prokuratorskich, i gdyby się znalazł wśród sędziów śledczych tego rodzaju nieuk, to miałby wytoczoną sobie sprawę dyscyplinarną; b) że decyzja Sądu Okręgowego bynajmniej nie zatwierdziła prawności osadzenia aresztowanych w Brześciu, lecz skargi ich pozostawiła bez skutku, motywując to — zresztą najzupełniej zgodnie z prawem — tem, że nadzór nad więźniami i nad osadzeniem ich w takiem, czy innem więzieniu śledczem nie należy do właściwości sądów, a zatem Sąd nie może ingerować w tej dziedzinie. Naturalnie, Sąd nie mógł w swej decyzji pouczyć skarżących się, że prawo kontroli ogólnej nad całokształtem życia więziennego, w szczególności zaś prawo czuwania nad *legalnością uwięzienia* i prawidłowem wykonaniem aresztu zapobiegawczego należy do prokuratora (art. 7 Rozporządzenia o organizacji więziennictwa). I gdyby zapadła nawet inna decyzja, zatwierdzająca istniejący faktyczny stan rzecz, to p. Paschalskiemu musi być wiadome, że taka decyzja, jako wydana przez instytucję niewłaściwą i wbrew prawu, byłaby z natury rzeczy nie ważna, ponieważ art. 449 K. P. K. zezwala na złożenie zażalenia tylko w wypadkach *wyraźnie* wskazanych w Ustawie, a art. 276 zezwala tylko na złożenie zażalenia na czynności sędziego śledczego, a nie na czynności prokuratora. Zresztą, gdyby Sąd nawet w decyzji swej na to wskazał, to i tak nicby to nie pomogło, ponieważ prokuratorem był p. *Michałowski.*

A więc wszystko, co w tej mierze powiedział w swym referacie p. *Paschalski,* prawnik, adwokat i referent z ramienia Sejmu, jest wyssane z palca, nieoparte ani na stanie faktycznym, ani na prawie, a skierowane snać wyłącznie ku temu, by odrum społeczne z powodu bezprawnego osadzenia aresztowanych w twierdzy brzeskiej i cały ciężar bezprawia zdjąć z bark właściwych sprawców i pod płaszczykiem kwestji formalnej *przerzucić na sądownictwo polskie.* Jak z powyższego wynika, i w tej kwestji formalnej jej załatwienie polega na przeinaczeniu stanu faktycznego i prześlizgnięciu się p. *Paschalskiego* obok prawdy i prawa.

„Omnia trina perfecta!!" P. *Paschalski* uznał w swym referacie izolację więźniów politycznych od świata zewnętrznego w formie nigdy i nigdzie w innych wypadkach niestosowanej za niezakazaną, a więc zgodną z przepisami prawa.

Naturalnie zapomniał p. *Paschalski* dodać, że zgodnie z par. 1 Rozp. Min. Spr. z dn. 22/VI 28 r. więźniowie, będący pod śledztwem, mogą być osadzani tylko w specjalnie do tego wyznaczonych, t. zw. „więzieniach śledczych" lub „karno - śledczych", które zostały poimiennie wyliczone w tem rozporządzeniu, a wśród których *twierdzy brzeskiej niema.*

Co najważniejsze, zapomniał powiedzieć, że art. 5 Rozporządzenia w sprawie organizacji więziennictwa zezwala na stosowanie rygorów więziennych w stosunku do więźniów śledczych tylko w granicach *niezbędnych dla zapobieżenia ucieczce i zatarcia śladów* lub dowodów przestępstwa.

Naturalnie, zapomniał również wskazać, dlaczego było *niezbędne* dla zapobieżenia ucieczce *(Jakiej?)* lub zatarcia śladów *(Jakich?),* niedopuszczenie do więźniów t. zw. „wałówek" z jedzeniem, ciepłej bielizny, palt czy kołder do przykrycia się, a także dlaczego było *niezbędne pozbawienie* aresztowanych prawa widywania się z rodziną lub pisywania listów, każdorazowo czytanych przez Urząd Prokuratorski i dlaczego było niezbędne bicie ich...

Możnaby zapytać wszystkich takich, jak niżej podpisany, starych „Temidczyków", którzy ze śledztwami mieli do czynienia już wtedy, gdy p. Paschalski jeszcze chyba o prawie nie myślał, czy mieli takie wypadki w swej praktyce, by więźniom nie dozwolono na dostarczenie ciepłej bielizny lub ubrania, by nie dozwolono im w przeciągu kilku miesięcy na widzenie się z rodziną, na korespondencję i t. d.

Na zakończenie jeszcze jedno. P. *Paschalski* wskazywał na to, że więźniowie się nie skarżą. Dziwny prawnik, zapominający o art. 242 Kodeksu Post. Kar., który *nakazuje* prokuratorowi przeprowadzenie dochodzenia, skoro otrzyma on zawiadomienie *lub w inny sposób* dowie się o popełnieniu przestępstwa, ściganego z urzędu! I czyż trzeba tłumaczyć temu dziwnemu prawnikowi, że słowa „w inny sposób dowie się" oznaczają nietylko skargę prywatną, lecz i takie wiadomości, jak informacje z gazet, z wieści publicznej, z podsłuchanej przypadkowo rozmowy, podejrzanych śladów, anonimu, doniesienia konfidentów i t. d.

A jeżeli jest mu to znane, to może uważa, że takie fakty, jak pobicie posła *Libermana* podczas przewiezienia go do Brześcia przez konwojujące go osoby, albo innych aresztowanych przez władze więzienne, skutkiem czego powstał długotrwały rozstrój zdrowia *(poseł Liberman podobno leczy się jeszcze w sanatorjum),* nie kwalifikuje się do traktowania z oskarżenia publicznego?... Może...

Po egzaminie, jaki zdał na Komisji Prawniczej p. adw. *Paschalski* w sprawie Brześcia, *wszystko jest możliwe.* STARY TEMIDCZYK.

*) Z powodu nawału materjału bieżącego, artykuł powyższy ukazuje się ze znacznem opóźnieniem.



PRZEGLĄD PRASY

Zniżka płac urzędniczych.

„Kurjer Polski" rozwodzi się smętnie nad przewidywaną obniżką poborów urzędniczych. Notuje pogłoskę, że ta obniżka miałaby nastąpić w postaci 10% dodatku do podatku od uposażeń urzędniczych, które dotychczas były wolne od tego dodatku.

„Gazeta Polska" nazywa „demagogją" obronę stanu urzędniczego przed obniżką płac. Organ czrezwyczajki nie wie, czy te obniżki nastąpią ale o ile nastąpiłyby, to stałoby się to tylko ze względu za interesy... Państwa.

Czegoż to organ czrezwyczajki nie uzasadniał już interesem Państwa? I Brześć i „pacyfikację" i oszustwa wyborcze i same... rządy sanacji.

Aberacja.

W chwili, kiedy stosunki polsko-ukraińskie są naprężone do niebywałych granic, kiedy skargi na „pacyfikację", na Brześć i Łuck wpływały na forum genewskie i stają się przedmiotem badań Komisji cudzoziemskiej, w takiej oto chwili **„Gazeta Polska"** rozsiewa na swych łamach, w związku z mową posła Pewnego z B. B., taką sielankę:

„Mowa ta świadczy o tem, jak dalece uległ zmianie na lepsze stosunek mniejszości narodowych do państwa po przewrocie majowym (?!)

...Ludność białoruska i ukraińska widząc tę zmianę, opiekę rządu i sprawiedliwe traktowanie wszystkich jej potrzeb gospodarczych, narodowych i religijnych, odwróciła się od tych partji i tych polityków, którzy pchali ją na drogę negacji państwowości polskiej".

Echa Brześcia.

Wobec wystąpienia trzech posłów z B. B. **„Naprzód"** krakowski pisze (w artykule mocno przez cenzurę okrojonym):

„Nareszcie zdobywają się ludzie na odwagę cywilną okazania, że nie chcą na sobie dźwigać brzemienia współodpowiedzialności za to, co się dzieje".

Takich będzie teraz coraz więcej. Coraz staranniej będzie się społeczeństwo oddzielało od szumowin".

„Gazeta Sądowa Warszawska", poważny i zasłużony organ palestry polskiej, poświęca artykuł sprawie rozwiązania Koła Prawników w Warszawie. Pismo to oświetla działalność Koła za caratu i okupacji niemieckiej, poczem stwierdza:

„Patrjotyzm i poczucie obywatelskie cechowały wszelkie poczynania „Koła". Ostatnia uchwała, powzięta w związku ze „sprawą Brzeską", przecięła dalsze istnienie stowarzyszenia, które umiało przetrwać najbardziej reakcyjne czasy oraz wojnę światową".

Rząd a Państwo.

Wobec zarzutów prasy „sanacyjnej", jakoby opozycja godziła w interesy Państwa, nawet tak przyjaźnie wobec Rządu usposobiony **„Kurjer Polski"** zdobywa się na rozsądnę uwagi:

„Zazwyczaj ludzie, którzy są u władzy uważają że walka przeciw nim jest walką przeciw państwu. Więc nie należałoby może tego dylematu nadużywać, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy poważne.

...Jeśli chodzi (wszelako) o różne problemy, omawiane w dyskusji budżetowej, nie można twierdzić jakoby opozycja wyczerpywała się w samej tylko negacji, bo i pozytywne różne wyrażała sugestje".

Pan Miedziński.

Zamieściliśmy w niedzielnym numerze za **„Gazetą Warszawską"** litanję grzechów p. Miedzińskiego z czasów, kiedy był ministrem poczt i telegrafów. **„Gazeta Polska"** wzięła w obronę swego naczelnego redaktora, wywodząc, że zarzuty „Gaz. Warsz." są bezpodstawne. Na to znów „Gaz. Warsz." odpowiada, że podtrzymuje w całości swe zarzuty, których prawdę może udowodnić na rozprawie sądowej. „Gaz. Warsz." wyraźnie wzywa p. Miedzińskiego do wytoczenia jej sprawy, nie wierzy jednak, by wezwanie to odniosło skutek. B.

Przeciwko nacz. Neumanowi

WNIOSEK NAGŁY

w sprawie zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Rz. P. z r. 1926, nr. 12, poz. 93) oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 6.III.1930 (Dz. U. Rz. P. Nr. 12, poz. 134) w związku z prowadzeniem rozprawy w Sądzie Okręgowym Warszawskim przez Naczelnika Wydziału Finansowego Min. Sprawiedliwości, Zygmunta Neumana.

W dniu wczorajszym (6 lutego) na sali rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie podczas przewodu sądowego w sprawie zajścia na wiecu Centrolewu w dn. 14 września r. b. był badany w charakterze świadka 78-letni adwokat warszawski Mikołaj Korenfeld. Przewodniczący na rozprawie p. Neumann, Naczelnik Wydziału Finansowego Minist. Sprawiedliwości, podczas badania tegoż świadka, gdy adw. Korenfeld oświadczył, że po wyjściu z sali Doliny Szwajcarskiej nie zauważył ani jednego policjanta, zapytał: **„Pan Mecenas źle się czuje, jak nie widzi policji?"**

Gdy następnie adw. Korenfeld podał, że zauważył oddział policji, pędzący na spienionych koniach, przewodniczący p. Neuman zapytał:

„Czy konie te były tak bardzo spienione?"

Na to pytanie adw. Korenfeldowi nie dane było odpowiedzieć. Zakaszlał ochryple, wsparł się nieco o balustradę i trupio zbladł. Jak wiadomo w kilka chwil później adw. Korenfeld zmarł.

Powyższy przebieg tragicznego wypadku, zakończony śmiercią zasłużonego i poważnego członka palestry, uwydatniający niesłychany sposób prowadzenia badania świadka przez przewodniczącego, wykazuje, że dobór ludzi na kierowniczych stanowiskach w sądownictwie nie jest należyty, że do wymiaru sprawiedliwości powołuje się ludzi, którzy najwidoczniej nie zdają sobie sprawy z tego, czem powinna być i musi być bezstronność sędziowska, którzy nie rozumieją, że odpowiedzialne wysokie stanowisko przewodniczącego Trybunału nie pozwala na ironiczne lub szyderskie traktowanie świadków. W danym wypadku takie postępowanie tembardziej wywoływało zgorszenie publiczne, iż świadkiem był długoletni adwokat, starzec, który przez lat blisko 50 uczestniczył jako obrońca w wymiarze sprawiedliwości i zdawał sobie sprawę, czem jest i jakim jest obywatelski obowiązek składania zeznań przed sądem.

Opisany tragiczny wypadek rzuca wielce ujemne światło na sądownictwo polskie i stwierdza, że tryb mianowania prezesów i wiceprezesów sądów powszechnych (Rozp. Prezydenta Rzp. z dn. 6.II 1926 r. Dz. Ust. 1928 r. nr. 12 poz. 93 oraz rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 4.III 1930 r. nr. 17 poz. 134) z całkowitem pominięciem zasady wybieralności kandydatów przez ogólne zebranie sędziów właściwego sądu jest niewłaściwy. Doprowadza on do tego, że na stanowiska powyższe mianowani są ludzie, nie umiejący zapewnić należytego wymiaru sprawiedliwości i przyczyniający się do obniżenia powagi sądownictwa.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą ustawę:

Art. 1. Uchyla się art. 97 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. Rzp. P. z 1928 r. Nr. 12 poz. 93),

Art. 2. W art. 91 § 1 tegoż prawa o ustroju sądów powszechnych po słowach: „o każdem wolnem stanowisku" dodaje się słowa„ prezesa i wiceprezesa i".

Art. 4. Uchyla się §§ 3 ,4 i 5 z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 6.III 1930 r. Dz. U. 1930 r. Nr. 7 poz. 134.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

REZOLUCJA.

Wzywa się Rząd, aby w związku z zajściem podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym Warszawskim w dn. 6 lutego 1931 r. przedsięwziął wszelkie środki przewidziane w § 3 art. 72 prawa o ustroju sądów powszechnych z zachowaniem przepisu § 4 tegoż artykułu 72.

Wnioskodawcy:

Warszawa, 7 lutego 1931 r.

***

Art. 97 prawa o ustroju sądów powszechnych głosi, że przepisy art. 91 — 96 tegoż prawa omawiające tryb mianowania sędziów i uwzględniające zasadę wybieralności kandydatów przez zebranie ogólne właściwego sądu, nie mają zastosowania przy mianowaniu prezesów i wiceprezesów sądów.

§ 3, 4 i 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 4.III.1930 r. o trybie postępowania przy obsadzaniu wolnych stanowisk prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych, omawiają system przedstawiania kandydatów na stanowiska prezesów i wiceprezesów okręgowych z wyraźnem i stanowczem zastrzeżeniem, by przy przedstawianiu nie zasięgać opinji co do kandydatów ani od kolegjum administracyjnego sędziów, ani od ogólnego zebrania.

§ 3 art. 72 prawa o ustroju sądów powszechnych podaje, że kierownicy sądów w granicach służącego im nadzoru, tudzież minister sprawiedliwości mogą w razie dostrzeżenia uchybienia, zwrócić uwagę, na niewłaściwość postępowania lub je wytknąć, oraz żądać usunięcia skutków uchybienia.

§ 4 art. 72 tegoż prawa podaje, że nadzór nie może wkraczać w dziedzinę, w której w myśl art. 77 Konstytucji sędziowie są niezawiśli.

Art. 77 Konstytucji opiewa, że sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione, ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.

TOW. ETEL BENTHAM

W Londynie zmarła na grypę 70-letnia posłanka do Izby gmin i członkini egzekutywy Labour Party tow. dr. **Etel Bentham**.

Wysoko ceniona w partji i w parlamencie, zaczęła działalność w ruchu robotniczym jako 18-letnia dziewczyna i od tego czasu nieprzerwanie stała w pierwszych szeregach socjalizmu angielskiego.

Brała również czynny udział w walce o prawo wyborcze dla kobiet.

Lekarka z zawodu, była wybitną fachowczyną w dziale ustawodawstwa, odnoszącego się do hygjeny.

Na opróżniony przez jej zgon mandat z londyńskiej dzielnicy Islington wysuwa Labour Party kandydaturę tow. **Lei Manning**, przewodniczącej ogólno-brytyjskiego związku nauczycieli.

I TACY SĄ WYCHOWAWCAMI!

„Naprzód“ donosi z Nowego Sącza:

Wszystko, co zdrowe w społeczeństwie, protestuje przeciwko hańbie brzeskiej. Przemówiła głośno elita społeczeństwa, profesorowie najwyższych uczelni, literaci, adwokaci, przemawiają nawet chłopi i stowarzyszenia robotnicze. Milczą wychowawcy — nauczyciele! Co gorsza, że między nauczycielami znajdują się jednostki zwyrodniałe, które cynicznie naigrawają się z męki i cierpienia więźniów brzeskich.

We wtorek, 27 stycznia, odbyło się w Nowym Sączu zebranie miejscowych członków BBWR. Referował sprawy Brześcia nauczyciel szkoły kolejowej Puchala, były piastowski działacz w pow. Limanowskim, były kierownik szkoły w Tymbarku, usunięty z kierownictwa i przeniesiony do N. Sącza. Z lubością opowiadał on o niedoli brześcian. Specjalnie pastwił się nad tow. Dr. Libermanem i podobnie, jak p. poseł Kleszczyński, wyrażał żal, że tego „żyda“ za mało bito. Drugi mówca, p. Samborski, kierownik szkoły w N. Sączu, chcąc wykazać, że w Brześciu krzywdy nikomu nie robiono, że krzyku narobili socjaliści — opowiadał, jak to jego w niewoli bolszewickiej poszturkiwano kolbą — wcale nieboleśnie, on jednak narobił wrzawy, że go katowano!

Takim ludziom oddaje się dzieci w opiekę — takim powierza się kształcenie charakterów, rozwijanie uczuć ludzkich!

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY biuralista, ślusarz, żonaty bez środków utrzymania poszukuje pracy niekonięcznie w swoim fachu. Oferty do redakcji „Robotnika' pod „F. J.“.

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO, ROSYJSKIEGO lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie.

Redaguję podania. Ceny przystępne. Marszałkowska 91 m. 79. Tel. 103-01 (ogólny). Do 10 rano.

ZREDUKOWANY były wojskowy poszukuje jakiejkolwiek pracy, za skromne wynagrodzenie. Oferty do „Robotnika“ dla Hryniewieckiego.

CHŁOPIEC lat 15 poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „chłopiec' do Administracji „Robotnika“.

Ob. G. K. jest bez pracy i jakichkolwiek środków do życia. Ma ciężko chorą żonę i 3 nieletnich dzieci. Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; może być dozorcą ro! ziemnych. Posiada dobre referencje.

NAUCZYCIEL (skończ. seminarjum) z powodu złych warunków materjalnych prosi o jakąkolwiek posadę w Warszawie lub na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Nauczyciel“ składać do redakcji „Robotnika“, Warecka 7.

MŁODA MASZYNISTKA - KASJERKA, ze znajomością buchalterji, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej lub sklepowej. Oferty „Skromne wymagania“ — Administracja „Robotnika“, Warecka 7.

B. SEKRETARZ POW. KASY CHORYCH, BUCHALTER, zwolniony za przekonania polityczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod S. T. do redakcji „Robotnika“.

TAPICER poszukuje pracy fachowej lub jakiejkolwiek innej. Oferty do „Robotnika“ pod „Tapicer“

ZNAM HAFT BIAŁY i KOLOROWY, szycie bielizny damskiej i męskiej; lubię dzieci. Poszukuję pracy w domach prywatnych. Złota 64 m. 68.

MŁODY ENERGICZNY HANDLOWIEC poszukuje posady buchaltera w handlu, samorządzie lub innych instytucjach. Ma za sobą 10 lat pracy w spółdzielczości kredytowej i spożywców w tem 6 lat na stanowisku samodzielnem, jako kierownik instytucji handlowej. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Robotnika“

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

SENSACYJNE ZEZNANIA PRZEKUPNEGO SĘDZIEGO AMERYKAŃSKIEGO.

Amerykański sędzia Bogus, którego sąd w Nowym Jorku skazał za bezczelnie uprawiane łapownictwo na 4 lata więzienia w Sing-Sing, wszczął obecnie wznowienie procesu, który najprawdopodobniej zakończy się zatwierdzeniem wyroku. Przyciśnięty do muru sędzia Bogus przyznał się, że za niewielkie opłaty zatuszował ponad 1300 spraw kryminalnych.

PARYŻ W BIAŁEJ SZACIE.

Paryż obudził się wczoraj pod śniegiem. który padał w dalszym ciągu aż do południa. Jest to wypadek dość rzadki w Paryżu, gdyż zwykle śnieg natychmiast topnieje. Wczoraj natomiast pozostał przez cały dzień na placach i skwerach publicznych. Donoszą o silnych zamieciach śnieżnych w Pirenejach, gdzie w niektórych miejscowościach śnieg dochodzi znacznej grubości.

BRUTALNOŚĆ MAXA SCHMELINGA.

Donoszą z Nowego Jorku : Bożyszcze niemieckiego świata sportowego, słynny bokser, Max Schmeling, został aresztowany w Sumnit w stanie New Jersay za to że pobił do nieprzytomności substytuta adwokackiego w Nowym Jorku, Józefa Rahla. Mianowicie gdy Rahel zjawił się u Schmelinga w hotelu w Nowym Jorku, domagając się zapłaty za poradę adwokacką, Schmeling pokłócił się z nim i wreszcie zrzucił go ze schodów. Na tej podstawie domaga się Józef Rahl wydalenia Schmelinga ze Stanów Zjednoczonych, oraz odszkodowania za ból w wysokości 30.000 dolarów. Schmelinga zwolniono za kaucją 10 000 dolarów. Po opuszczeniu więzienia udał się niezwłocznie do obozu bokserów na ćwiczenia.

ARTYSTA ZAMORDOWAŁ DYREKTORA KINA.

Artysta Urban zeznał, że zamordował w Neu Köln dyrektora kina, Schmollera. Urban wszedł do gabinetu dyrektora z zamiarem zdobycia pieniędzy, ponieważ niedługo miał się ożenić. Po dokonaniu zbrodni szybko wyszedł i nie wziął z sobą żadnych pieniędzy.

KATASTROFA, KTÓRĄ SPOWODOWAŁA LOKOMOTYWA — NA EKRANIE.

W małej wiosce rumuńskiej Gorovesti doszło onegdaj do katastrofy w kinoteatrze wędrownym z powodu lokomotywy, która ukazała się na ekranie. Film przedstawiał nadjeżdżający pociąg. Gdy lokomotywa zbliżała się i coraz zwiększała, czyniąc wrażenie, jakoby wjeżdżała w tłum na widowni powstała nagle panika wśród publiczności. Widząc co się dzieje, zgasił operator światło, co jeszcze pogorszyło sytuację. Jak szaleni tłoczyli się wieśniacy przy wyjściu poczem 23 osoby odniosło bardzo ciężkie rany. Przerażony właściciel wędrownego kina, natychmiast zwinął namiot i w nocy opuścił wioskę.

KATASTROFA KOLEJOWA W SOWIETACH.

Z Moskwy donoszą, iż na kolei transsyberyjskiej wydarzyła się ponownie katastrofa wskutek zderzenia się dwóch pociągów osobowych na stacji Ołowiannaja. 8 osób poniosło śmierć. Jak wykazało dochodzenie katastrofę spowodował pijany maszynista jednego z pociągów.

30 GODZIN NA WODZIE.

Dwudziestu rybaków, unoszonych od 30 godzin przez wiatr i prąd wody na jeziorze Erie wykrył wczoraj aeroplan, który na spadochronach dostarczył im naczynia z gorącą kawą. Po powrocie na brzeg jeziora Erie, aeroplan kierował akcją ratunkową okrętów, używanych do pilnowania wybrzeży.

STAN POGODY

DZIŚ ZIMNO.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie.

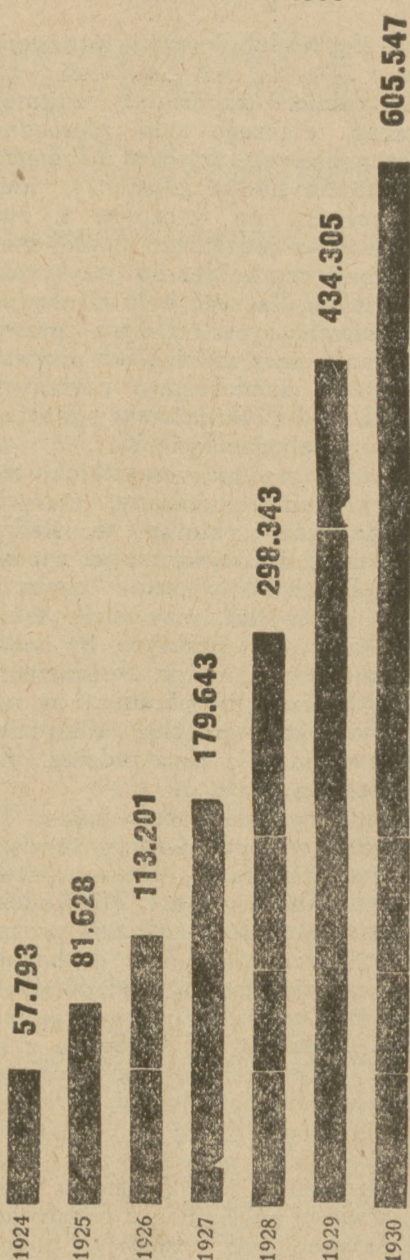
Wczoraj o godz. 10-ej temperatura — 3,8° Cels., wilgotność 85 proc., stan nieba: pochmurno. Rozkład ciśnienia w Europie rozległy i silny wyż barometryczny zalega całą Rosję oraz Europę środkową, łącząc się ponad Hiszpanją z wyżem azorskim. Głęboka depresja z nad Islandji ogarnia swym wpływem kraje Europy północno-zachodniej. Drugi niż nad krajami śródziemnomorskimi i Azją Mniejszą.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie przeważnie duże, rankiem miejscami mglisto, umiarkowanie mroźno, przy słabych wiatrach południowych i południowo - wschodnich.

SĄDY PRACY

KSIĘGARNIA ROBOTNIICZA (Warszawa, ul. Warecka 9) wydała mapę Warszawy z nowym podziałem na 3 okręgi sądów pracy. Cena 60 groszy.

Ilość wydanych książeczek oszczędnościowych P. K. O. w latach 1924 — 1930



Zaufanie społeczeństwa do P. K. O. powoduje wzrost liczby składających swe oszczędności w tej zasłużonej Instytucji, słusznie zwanej SKARBNICĄ NARODU POLSKIEGO.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Poławiacze pereł“
Narodowy
o g. 8 „Piękne Polki“
Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości“
Letni
o g. 8 „Noc Sylwestrowa“

TEATR „ATENEUM“. Gra codziennie „Ulicę“ Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś „Poławiacze pereł“.

TEATR NARODOWY: „Piękne Polki“.

„ZAMARŁE OCZY“ W TEATRZE WIELKIM. Dnia 12 b. m. powraca na afisz teatru Wielkiego, po długoletniej przerwie, przepiękna i niegdyś bardzo lubiana opera Eugenjusza d'Alberta „Zamarłe oczy“ o głęboko wzruszającej i niezwykle poetycznej treści. Dyryguje pierwszy kapelmistrz Dołżycki, reżyseruje p. Fr. Freszel. Na czele całkowicie nowej i licznej obsady wystąpią pp. Bandrowska, Turska i Leska i pp. Dobosz i Wiśniewski.

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości“.

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa“.
TEATR POLSKI. Codziennie „Katarzyna“.
TEATR MAŁY. Dziś „Jaś z księżyca“
TEATR „QUI PRO QUO“. „Nos do góry“
TEATR REWJA „MORSKIE OKO“. Rewia karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!“.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR“. Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych“.

„OPERETKA WARSZAWSKA“. Powtórzenie premjery „Noce w Kairze“.

TEATR „NOWY ANANAS“ (Marszałkowska 114): „Jedziemy do Angoli“.

TEATR REWJI „MIGNON“ (Marszałkowska 81b). Rewja artystyczna w 2 częściach 14 obrazach p. t. „1001 Olimpjada“.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. GROSGLIK
Złota 44 róg Sosnowej
Specjalista chorób wenerycznych, płciowych i skórnych. Analizy krwi. 52
Przyjmuje od 9 r. do 9 w. Niedz. do 2pp.

Dr. med. Marceli Dobrzyński
FOKSAL 15.
Weneryczne, skórne, niemoc płciowa.
Przyjmuje od 9—2 i 5—8. 130

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

KRWAWY NAPAD OPRYSZKÓW

W niedzielę w godzinach popołudniowych przechodnie na ul. Bazarnej byli świadkami krwawego zajścia.

Do stojącego przy ul. Bazarnej nr. 5, przed barakami miejskiemi dla bezdomnych 33-letniego Józefa Mendla, zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej, podeszło jakichś dwuch nieznanych osobników, którzy wszczęli z nim rozmowę.

Po kilku chwilach nieznajomi wyciągnęli z kieszeni noże sprężynowe i rzucili się na Mendla, zadając mu szereg ran, poczem zbiegli.

Mendel, broczący obficie krwią, runął na chodnik. Kilkunastu przechodniów rzuciło się rannemu na ratunek, alarmując jednocześnie pogotowie ratunkowe oraz komisarjat policji.

Jak stwierdził lekarz pogotowia, Mendel otrzymał szereg bardzo poważnych ran kłótych klatki piersiowej, pleców i szyi i po otrzymaniu doraźnej pomocy lekarskiej został w stanie groźnym przewieziony do szpitala św. Józefa.

KRAKÓW

ECHA PRZEDWYBORCZE

Rozprawa tow. Januszowej

W sobotę przed wydziałem karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw tow. Helenie Januszowej, oskarżonej, że w październiku 1930 podczas zgromadzenia przedwyborczego na Krowodrzy miała się wyrażać o rządzie w sposób obelżywy, a nadto, że robotnice fabryki tytoniu miała wzywać do nieposłuszeństwa wobec władz przełożonych. Na rozprawie przesłuchano Radmacherową i Bielenina, którzy nie potwierdzili zarzutów oskarżycieli, a nawet Radmacherowa zaprzeczyła, jakoby podała przed policją zarzuty, które policja zamieściła w doniesieniu.

Świadkowie odwodowi dr. Feliks Gross, Marczak, Packan i t. d. wykluczyli, aby oskarżona użyła wyrazów inkryminowanych przeciw rządowi, o których zeznali na niekorzyść jej wywiadowcy. Oskarżyciel publiczny postawił wniosek o powołanie dalszych świadków. Sędzia zgodził się na wniosek oskarżyciela i odroczył rozprawę.

REWIZJE W P. P. S. LEWICY

Nocy ubiegłej na terenie województwa krakowskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj wśród działaczy komunizującej PPS-lewicy. Jednocześnie władze bezpieczeństwa przystąpiły do rozwiązywania jednostek organizacyjnych tej partji zarówno w Krakowie, jak i w innych ośrodkach, a więc w Chrzanowie i Andrychowie oraz w powiecie katowickim.

W wyniku przeprowadzonych rewizji znaleziono odezwy, ulotki i notatki, pisane szyfrem.

LWÓW

UJĘCIE SPRAWCY KRADZIEŻY LISTÓW

Od pewnego czasu zauważono na głównej poczcie kradzież listów amerykańskich. W związku z tem aresztowano starszego pocztyljona Izydora Szczurka, który miał dostąp do przesyłek amerykańskich. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono około 300 kopert opróżnionych z pieniędzy. Niektóre listy zawierały nawet po 100 dolarów. Szczurek przyznał się, że ogółem skradł około 600 dolarów.

TŁOCZYLI WODĘ ZAMIAST NAFTY

„Gazeta Poranna“ donosi o nowych szczegółach sensacyjnej afery naftowej w Borysławiu. Kopalnia „Maryna“ od dłuższego już czasu oddawała do tłoczenia wodę zamiast ropy. Bez współudziału personelu tłoczni nie da się pomyśleć przeprowadzenie tego oszustwa.

Szkody sięgają przeszło 21 tys. dolarów. W związku z temi nadużyciami aresztowano 6 osób.

SOSNOWIEC

NADUŻYCIA W „POLMINIE“ PRZED SĄDEM

W sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces głośnych swego czasu nadużyć w sosnowieckim oddziale państwowych zakładów naftowych „Polmin“. Ławę oskarżonych zajął b. akwizytor tych zakładów 45-letni Izrael Wolf Merin (Sosnowiec, Małachowskiego 18), jako podejrzany o systematyczne uprawianie malwersacji kasowych.

Merin, zaangażowany w 1926 roku do miejscowego oddziału państwowej fabryki olejów mineralnych „Polmin“ w charakterze akwizytora, miał za zadanie hurtową i detaliczną sprzedaż przetworów ropnych. Po upływie roku swej pracy Merin, zaskawszy zaufanie firmy, powierzone miał m. in. inkasowanie od klijentów należności za dostarczone materjały.

Dłuższy czas buchalterja tego oddziału prowadzona była wspólnie z lwowską centralą. Ponieważ tego rodzaju system kasowy ze względów technicznych utrudniał sprawozdanie, którzy klienci zalegają z zapłatą należności, szef buchalterji miejscowego oddziału p. Komora z dniem 1 listopada 1928 r. zaprowadził księgi buchalteryjne. Jednocześnie zauważył, że w tym czasie były niepokryte rachunki jeszcze z 1927 r. O spostrzeżeniach swoich p. Komora powiadomił kierownika oddziału p. Plejewskiego, który zarządził przeprowadzenie rewizji ksiąg kasowych. Skonstatowano niepokryte przez klijentów należności na kilka tysięcy złotych. Merinowi udzielono terminu na pokrycie tego niedoboru.

Po upływie tego terminu, w marcu 1929, wobec zakończenia roku gospodarczego buchalterja oddziału wysłała do wszystkich klijentów pisma z prośbą o powiadomienie, czy obciążenia figurujące w księgach firmy są zgodne ze stanem faktycznym.

W miarę napływania odpowiedzi okazało się, że wielu klijentów wpłaciło Merinowi sumy nie figurujące w księgach firmy. Malwersacje Merina zostały zatem ponad wszelką wątpliwość stwierdzone.

Dokonywał je, jak się okazało, w sposób całkiem prosty: inkasowanych kwot do kasy oddziału nie wpłacał i oddziału o uiszczonych zapłatach nie powiadamiał. Wezwany do udzielenia wyjaśnień przez kierownika oddziału Merin przyznał się do przywłaszczenia pewnych kwot, podając ich wysokość na 6.000 zł., a następnie stopniowo kwotę przywłaszczoną określił na sumę około 30.000 zł.

Przeprowadzona ekspertyza buchalteryjna po dokładnych i szczegółowych badaniach wysokości sumy przywłaszczonej przez Merina ustaliła ją na 37.545.20 zł., zabezpieczonych częściowo na majątku ojca Merina.

Na rozprawie Merin składał mętne wyjaśnienia, tłómacząc się niepunktualnem wpłacaniem należności przez klijentów. Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd Sąd zarządził przerwę do ogłoszenia wyroku, mającego nastąpić we wtorek.

GRAFIKA

Dwumiesięcznik poświęcony drukarstwu i sztukom graficznym
WYSZEDŁ ZESZYT II
i jest do nabycia we wszystkich większych księgarniach.
CENA ZESZYTU ZŁ. 4.

Z ŻYCIA PARTJI

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Zawiadamia się niniejszem, że we wtorek t. j. dn. 10 lutego r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu Długa 19, odbędzie się Plenarne posiedzenie OKR. Warszawa - Podmiejska.

Wszyscy nowowybrani członkowie O. K. R., proszeni są o przybycie.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 10 b. m.

WOLA - CZYSTE; godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

NOWE - BRUDNO; godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.

OCHOTA; godz. ? w. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S.; o godz. 6 w. w lokalu, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P. P. S.; o godz. 4 popoł. w lokalu, Siedzibna 5, odbędzie się zebranie członków Koła.

RUCH KOBIECY

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY. Zebranie członków odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz., w lokalu, Leszno 53.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Z. N. M. S. We wtorek, 10 b. m., o g. 19, w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu i sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co wyświetlają kina?

ATLANIC: „Porucznik Armand".
APOLLO: „Serce na ulicy".
CAPITOL: „Na Sybir".
CASINO: „Hai Tang".
COLOSSEUM: „Niebieski motyl".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Branka Czerwonego Wodza".
FILHARMONJA: „Na falach namiętności".
KOMETA: „Zielona brygada".
MAJESTIC: „Napowietrzni piraci".
MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329".
POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand".
PALACE: „Niebieski motyl".
PAN: „Indyjski grobowiec".
SPLENDID: „K-bieta, która się śmieje".
STYLOWY: „Karkołomne zakręty".
TĘCZA: „Tryumf miłości".
UCIECHA: „Moje słoneczko".
WISŁA: „Niebezpieczny romans".
ZNICZ: „Mroalność pani Dulskiej".
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: „Szkarłatny rumak".
KINO „1 ZŁOTY": „Krystyna" i „Pokusy Broadwayu".
HOLLYWOOD: „O krok od hańby".
LUX (Elektoralna 21). „Iwonka" ze Smosarską.
MEWA: „Ameryka się bawi" i „Lekkomyślny książę".
PROMIEN: „Eddie Polo".
PETIT TRIANON: „A gdy nadejdzie chwila rozstania".
ROXY: „Cztery pióra".
SOKÓŁ: „Żegnaj pierwsza miłości".
TON. „Bitwa nad Somną".
TOMBOLA: „Prawdziwa miłość awanturnicy" i „Spadek Sami Weisteina"
URANJA: „Bali — kraina cudów".

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

organ Komisji Centr. Zw. Zaw. pod redakcją Antoniego Zdanowskiego.

Rok ósmy wydawnictwa. Numer styczniowy r. b. zawiera następujące artykuły:

A. Zdanowski — Rok 1930 dla ruchu zawodowego.

L. Winterok — Kryzys a krótszy czas pracy.

H. P. — Polityka emigracyjna a Gdynia.

Dr. Eug. Pragierowa. — Sprawa młodzieży robotniczej.

Ponadto numer zawiera bogaty materjał przeglądów dotyczących ruchu zawodowego w kraju i zagranicą, aktualnych problemów kryzysu gospodarczego, bezrobocia, skrócenia czasu prasy i t. p.

Cena numeru 1 zł.

Do nabycia rocznik „Rob. Przegl. Gospodarczego" za rok 1930 w cenie zł. 15 za egzemplarz w oprawie.

Redakcja i Administracja ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, III piętro, telef. 418-57.

Czytajcie „Pobudkę"

KRONIKA STOŁECZNA

ODWOŁANIE POCIĄGÓW.

Od 15 lutego rb. wskutek małej frekwencji podróżnych, codzienne pociągi podmiejskie Nr. 1940 odchodzący z Otwocka o g. 23.00 i przybywający na dworzec Gdański w Warszawie o godz. 23.50 i Nr. 650, odchodzący z Modlina o godz. 22.20 i przybywający na dworzec Gdański w Warszawie o godz. 23.17 kursować będą tylko w soboty i dni przedświąteczne, a w resztą dni tygodnia kursowanie tych pociągów odwołuje się.

Od tegoż 15 lutego dalekobieżny pociąg Nr. 626, przybywający na dworzec Gdański w Warszawie o godz. 2.52, dla wsiadania i wysiadania podróżnych będzie się zatrzymywać na przystankach osobowych Chotomów, Legjonowo, Choszczówka i Płudy.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA.

Dziś, 10-go lutego b .r. odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, należących do P. K. U. Nr. 1 (Komisarjaty 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26). Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Dobrej 72, poczynając od 9 rano.

Kto z poborowych i tym razem zaniedba obowiązku stawiennictwa, ulegnie karom, przewidzianym w Ustawie o powsz. obowiązku sł. wojsk.

ŚRODA LITERACKA.

W środę, 11 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Al. Jerozolimskie 39) odczyt Stanisława Baczyńskiego, redaktora „Europy", o „Sytuacji obecnej literatury". Po odczycie dyskusja. Pocz. o godz. 8-ej.

ZE STOWARZYSZENIA APLIKANTÓW SĄDOWYCH I ADWOKACKICH.

Dziś, prof. Michał Orzęcki wygłosi w lokalu Stowarzyszenia (Trębacka 10) odczyt pod tyt. „Kilka słów o metodzie krytyki zjawisk moralnych". Początek o godz. 9 w.

OFIARY SPORTÓW ZIMOWYCH

Na Bielanach 28-letni Edward Królikowski, urzędnik zjeżdżając z góry spadł z saneczek i doznał złamania prawego uda.

— Na ul. Agrykola 11-letni Stanisław Zmożyński, uczeń, spadł z saneczek i doznał złamania lewego podudzia. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł obu poszwankowanych do szpitala Dz. Jezus.

— Również na Agrykoli, 19-letni Jerzy Dylewski, ślusarz, zjeżdżając na sankach doznał potłuczenia lewego stawu skokowego. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł D. do domu.

— W ogrodzie Saskim na ślizgawce, 19-letni Eljasz Różany, uczeń upadł odnosząc ranę tłuczoną prawego policzka.

— W parku Traugutta, 13-letnia Halina Kowalczykówna, uczennica, zjeżdżając na saneczkach upadła i doznała potłuczenia prawego stawu łokciowego.

— Na ślizgawce „Sport" przy ul. Nowolipie 32, dwunastoletnia Celina Hausówna upadła na lodzie, doznając rany tłuczonej prawego łuku brwiowego.

POŻAR

Nocy ub. wynikł pożar przy ul. Tłomackiej 4, w lokalu parterowym, w pracowni torebek papierowych p f. „Papier". Jak się okazało, od silnie rozaplonego pieca kuchennego zapaliły się nagromadzone obcinki. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, po pół godzinnej akcji pożar ugasiło.

WYPADEK W STRAŻY OGNIOWEJ

Przy ul. Nalewki 3, na terenie nalewkowskiego oddziału straży beczkowóz przygniótł do rekwizytu strażaka kierowcę, 42-letniego Lucjana Sieczkowskiego (Zacisze). Lekarz pogotowia stwierdził złamanie kości strzałkowej lewej nogi i potłuczenie prawej. Po opatrunku S. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W bramie domu (Trębacka 9) otruł się kwasem octowym 22-letni Abram Gurman, blacharz (Targowa 35). Pogotowie przewiozło desperata na obserwację na stację pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu Krak. Przedm. i Ossolińskich wypadła z tramwaju 56-letnia Marja Propperowa, przy dzieciach (Staszica 6). Ofiarę wypadku policjant przewiózł do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie czoła.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE

Dziś w przedostatnim dniu turnieju o mistrzostwo W.R.S.K.O. w ping - pongu odbędą się następujące rozgrywki:

Lokal Tur godz. 20.
Skra — Tur.
Lokal Gwiazdy godz. 18.
Elektryczność II — Gwiazda II.
Elektryczność I — Gwiazda I.
Lokal Czarnych godz. 18.
Sarmata II — Czarni II.
Sarmata I — Czarni I.

MAKABI BIJE REPR. LWOWA 12:6

W niedzielę w obecności 1500 widzów drużyna bokserska warszawskiej Makabi pokonała reprezentację Lwowa 12:6. Oto wyniki poszczególnych walk: waga papierowa—Szpineter (Lwów) wygrywa z Bochmanem (Makabi) przez dyskwalifikację tego ostatniego, waga kurza — Urkiewicz (Makabi) bije na pkt. Landingera, waga kogucia — Maro (Lwów) i Borenstein (Makabi) nie rozegrana, waga piórkowa — Anders (Makabi) bije na punkty Wagnera, waga lekka — Hołodij (Lwów) i Birenzweig (Makabi) nierozegrana, waga półśrednia — Freitag (Makabi) bije Moskwę przez techniczny k. o., waga średnia — Garbarz (Makabi) bije Kolla przez techniczny k. o., waga półciężka — Wysocki (Makabi) wygrywa walkoverem, i wreszcie w wadze ciężkiej Gross (Lwów) zwycięża na punkty Finna (Makabi).

MECZE HOKEJOWE W ŁODZI

W meczu o mistrzostwo ŁKS pokonał Trjumf 8:0.

Mecz między ŁKS-em i Marymontem o mistrzostwo okręgu warszawskiego nie odbył się wskutek nieukończenia jeszcze rozgrywek w okręgu łódzkim.

MECZE HOKEJOWE WE LWOWIE

W niedzielnych meczach hokejowych Czarni pokonali Pogoń II 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), przyczem jedyną bramkę zdobył Maliński. Mecz Lwowianka — Lechja zakończył się nierozegraną 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramkę dla Lwowianki zdobył Pierożak, dla Lechji Stróż.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25. Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35—15.50 „Chwilka lotnicza". 15.50 — 16.10 „Odezwy państw wojujących do Polaków w roku 1914". 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Rozwój i historja karykatury" wygł. dr. A. Schroeder. Transmisja z Krakowa. 17.45 Popularny koncert symfoniczny. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25—19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30—19.35 Odczytanie programu na dzień następny. 19.50 Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Poławiacze pereł" G. Bizet'a. Reperuar Warszawskich Teatrów Miejskich. 22.25 — 22.35 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Kino Dźwięk. COLOSSEUM Początek o g. 6-ej
Emil Jannings i uosobienie najsilniejszego „Wampiryzmu" erotytycznego MARLENA DIETRICH wwstrząsającym dramacie Miłości, Pokusy Poświęcenia p. t.
„NIEBIESKI MOTYL"
Mała Sala pocz. o godz. 4
„Branka Czerwonego Wodza"
Dla młodzieży dozwolone. CENA zł. 1 i 1.50

POLA NEGRI PALACE
Pl. Teatralny Pocz. o 6.
W soboty i niedziele początek o 4-ej
DZIŚ
RAMON NOVARRO
w najwspanialszem arcydziele dźwiękowem
„Porucznik Armand"
Nad program: Aktualności i dodatki dźwięk.
Aparatura Western Electric.

Kino FILHARMONJA
Jasna 5. Początek 6, 8 i 10.
Włodzimierz Gajdarow i Ita Rina
w swem pierwszem arcydziele dźwiękowem p. n.
„Na falach namiętności"

Dźwięk. kino UCIECHA Złota № 72 p. 6, 8, 10.
MOJE SŁONECZKO
W rolach głównych:
Charles Farrell
Janet Gaynor

DŹWIĘKOWE KINO
„TĘCZA"
Przejazd 9. Pocz. 6.15, w sobotę i niedz. 4 pp.
Dziś i codziennie
„Tryumf miłości"
W rolach głównych:
Charles Rogers, Nancy Carrol.
Ceny miejsc zł. 1 i 1.50.
Aparatura Western Electric.

Dźw. Kino „Światowid"
Marszałk. 111 Pocz. 4, 6, 8 i 10.
8 tydzień wielkiego sukcesu. Okres powszechnych seansów
„MONTE CARLO"
Reżyserja Ernest Lubitsch
W roli głównej najpiękniejsza kobieta świata Jeanette Mac Donald.
Uwaga: Członkowie Instytucji robotniczych i związków zawodow. korzystają z ulg.

Dźwiękowy-Kinoteatr MIEJSKI
Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o godz. 6.30
w soboty i niedzielę o godz. 5 p. p.
LON CHANEY
w dźwiękowcu p. t.
LOKOMOTYWA Nr 2329
NAD PROGRAM.

Kino dźwiękowe
ATLANTIC
Chmielna 33. Początek 6, 8, 10.15
Dziś
RAMON NOVARRO
w najwspanialszem arcydziele dźwiękowem
„PORUCZNIK ARMAND"
Nad program: Aktualności i dodatki dźwięk.

Kino „WISŁA" Tamka Nr. 34 vis a vis Cyrku
„NIEBEZPIECZNY ROMANS"
NA SCENIE:
Wielka rewja artystyczna p. t.
„Wiwat moralność"
Początek o godz. 3-ej.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy stolicy
MAJESTIC NOWY-ŚWIAT Nr. 43, pocz. 6, w niedz. i święta 4
Najnowszy sensacyjny dramat dźwiękowy
NAPOWIETRZNI PIRACI
na tle walk w przestworzach z szajkami bandyckiemi Ameryki.
W rol. gł.: Virginia Bradford i George Duryca.
NAD PROGRAM: najnowsze dodatki dźwięk.
Dla młodzieży dozwolony.
Ceny miejsc od 1 złotego

KINO-TEATR KOMETA Chłodna 49 Tel. 48-51
„Zielona brygada"
ze śpiewem chóru rosyjskiego.
Na scenie występy artystów: Nina Bielicz, Henio Domański, Kazimierz Chrzanowski, Stanisława Balcerakówna, Konrad Ostrowski, Irena Topolnicka, Adam Daal oraz Girls baletu K. Ostrowskiego.

KINO-REWJA ZNICZ
ŚNIADECKICH 5, TEL. 11405
Dziś i dni następnych
„Moralność pani Dulskiej"
Dramat erotyczny i obyczajowy, osnuty na tle popularnej sztuki Gabryeli Zapolskiej. W rolach głównych Zofja BATYCKA, Dela LIPIŃSKA.
NA SCENIE: „Nieboszczyk z przypadku" i „Reduta na poddaszu" z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truszkowskiego i ulubienicy publiczności Janiny Winiarskiej oraz Melerwilów
Ceny miejsc od 1 zł. 25 gr.
Początek o g. 5 pp., w niedz. i święta 2 pp

Ogłoszenia zwyczajne

ZAWIADOMIENIE

Akt. Nr. 396/28 Urzędu wykonawczego, Jaffa, Palestyna. Wierzyciel: Anglo - Palestine Co. Ltd. Dłużnik: Jehoschua Baranek, miejsce pobytu niewiadome. Suma długu: 88.895 funtów palestyńskich. Miejsce wydania wyroku: Sąd pokoju w Tel - Awiwie, dnia 18.XI.28. Niniejszem zawiadamiam Pana, że nieruchomości: budynek jednopiętrowy (budowany dla fabryki) budowany z cegieł cementowych, w niem dach z betonu, a na niem także kostki także schody dla drugiego piętra, wybudowany na placu 1. 33 własność Jehoschny Sopraskiego z Tel - Aviv, wschód 2 place, 26 własność p. Sopraskiego, zachód — ulica. Uwagi: Budynek oceniony został na 512 funtów palestyńskich, materjał budowlany wyżej wymienionego budynku (po rozebraniu budynku) oceniony został na 83 funty palestyńskie. Plac wpisany jest w Urzędzie Hypotecznym w Jaffie do L. 268 z dnia 27.12.24.

W aktach Urzędu wykonawczego w Jaffie 1.5095/29 znajduje się wyrok sądu dla spraw gruntowych w Jaffie, zasądzający Pana do usunięcia wyżej wymienionego budynku, który Pan wybudował na placu p. Sopraskiego, bez jego zezwolenia. A ponieważ na podstawie uchwały naczelnika Urzędu wykonawczego wystawiane zostały wyżej wymienione nieruchomości do sprzedaży publicznej, a po ogłoszeniu licytacji w prasie palestyńskiej, według przepisów ustawy, budynek wyżej wymieniony sprzedany został, za sumę 80 funtów palestyńskich panu Jehoschny Soprzaskiemu w Tel-Aviv, — przeto stosownie do polecenie Prezydenta Sądu Okręgowego w Jaffie — zawiadamiam aPna, że jeżeli do 6 tygodni z daty ogłoszenia niniejszego w prasie nie usunie budynku, który wystawił na placu 1.33 własność p. Sopraskiego i nie zapłaci sumy 88.895 funtów palestyńskich, należącej się od Pana Anglo - Palestine Co. Ltd., w Jaffie, to wyżej wymieniona sprzedaż publiczna przyjętą zostanie, jako ostateczna, i nie będzie Pan miał prawa sprzeciwu, a budynek wyżej wymieniony przejdzie na własność kupującego pana Jehoschny Sopraskiego bez żadnych wymówek z Pana strony.

Data 22.X.30 Naczelnik Urzędu Wykonawczego Jaffa, Palestyna.

(podpis)

Okrągła pieczątka Execution Office.

155

NAJTANIEJ KANARKI
w WOŁOMINIE, ul. Miła 26, obok Warszawy,
W AMATORSKIEJ HODOWLI
ANTONIEGO BORECKIEGO
Nagrodzone w 6 latach hodowli 3 dyplomami honorowemi, 3 złotemi medalami i 2 srebrnemi, za szlachetne turkoty harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle.
Samczyki od 20—50 zł. wystawowe i nauczyciele 60 zł.; samiczki od 5—10 zł.
Na odpowiedź znaczek pocztowy.

ROBOTNICY! POPIERAJCIE SWOJE PISMO CODZIENNE

FOTOGRAFJE w 15 minut do paszportów wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR", Nowy-Swiat 21.
150

NA RATY bez zaliczki ZEGARY ścienne, zegarki, pierścionki, obrączki, kolczyki. — Gutmacher SMOCZA NR. 21 róg Dzielnej.
145

Garaże i warsztaty samochodowe. Brak wam klijenteli—możecie ją zdobyć. Żądajcie bezpłatnego prospektu „Nowoczesne metody naprawy samochodów" Instytut Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej. Warszawa, Nowy-Swiat 17.

MEBLE okazyjnie Dogodne warunki. Sypialnie, stołowe, gabinety, salony pojedyncze sztuki. — Chmielna 41 róg Marszałkowsk. „Floryda". Wybór tapczanów.
56

Genjusz ludzki w walce z naturą

Wkrótce zbudowane zostaną domy które będą mogły stawić czoło trzęsieniom ziemi

DOMY POD ZIEMIĄ W JAPONJI.

W związku z ostatniemi coraz liczniejszemi trzęsieniami ziemi w różnych punktach kuli ziemskiej, stała się aktualną kwestja budowy takich domów, któreby mogły zwycięsko stawić czoło trzęsieniom ziemi. Kwestja ta zaprząta obecnie wszystkie umysły, szczególnie w kraju tak często nawiedzanym drganiami skorupy ziemskiej, jakim jest Japonja. I oto w centrum Tokio rozpoczęto już prace, które od dłuższego czasu są tematem gorących i namiętnych sporów, po raz pierwszy bowiem ma powstać budowla nie na powierzchni ziemi, lecz w jej wnętrzu. Będzie to zapoczątkowanie nowej ery domów-jaskiń.

PODZIEMNE GMACHY NIE SĄ NARAŻONE NA KATASTROFY.

Od czasu strasznej katastrofy w r. 1923, która zniszczyła całą handlową dzielnicę stolicy Japonji, inżynierowie i architekci japońscy bezustannie pracują nad wynalezieniem sposobu budowania, który zabezpieczyłby ludność w przyszłości od tego rodzaju straszliwych niespodzianek. Badając szkody poczynione przez katastrofę, spostrzeżono, że wśród ogólnego zniszczenia tunele kolei podziemnej w Tokio pozostały nienaruszone. Ten szczegół skierował usiłowania w jasno wytkniętym kierunku. W pobliżu Tokio wpuszczono w ziemię kilka ścian na głębokość kilku pięter. Podczas ostatniego trzęsienia ziemi wszystkie okoliczne domy mniej lub więcej ucierpiały, natomiast próbna budowla pozostała pod ziemię nietknięta. To było decydujące. Największa japońska firma budowlana przystąpiła do realizacji planu domów podziemnych i rozpisała w tym celu konkurs pośród architektów. Dziś praca już jest w toku.

JAK ZBUDOWANE ZOSTANĄ „DRAPACZE" PODZIEMNE.

Nowy dom otrzyma na powierzchni tylko porterowy budyneczek, pod powierzchnią natomiast 36 kondygnacji. Gmach będzie wykonany całkowicie z betonu, ramy zaś ze stali. W pośrodku „drapacza ziemi" przewidziany jest wielki głęboki szyb o przekroju 75 stóp, prowadzący aż do najniższego piętra. Ma on służyć do wentylacji, jak również do doprowadzania powietrza. Wentylacja i światło to najpoważniejsze problemy w tym wypadku. Świeże powietrze ma być pędzone zapomocą olbrzymiego wentylatora, umieszczonego u wylotu szybu. Prócz tego każdy pokój będzie posiadał własny wentylator. Kwestja światła dziennego została rozwiązana w ten sposób, że cała budowla będzie miała kształt olbrzymiego cylindra, przyczem okna wszystkich pokojów będą wychodziły ku środkowi budynku, czyli na szyb, do którego światło dzienne będzie dochodziło przy pomocy wielkich zwierciadeł aż do najniższych pięter. Pozatem każdy pokój otrzyma jeszcze swoje własne źródło światła zapomocą specjalnie skonstruowanego systemu oświetlania.

POBYT W GMACHU PODZIEMNYM NIE WPŁYNIE SZKODLIWIE NA ZDROWIE.

Jak każda nowość, dom podziemny spotka się z wielu sceptycznemi uwagami, szczególnie ze strony lekarzy i higjenistów, którzy uważają, że ciągły pobyt w podziemnem mieszkaniu wpłynie szkodliwie na zdrowie mieszkańców. Twierdzenie to jednak jest błędne, jak oświadczają wynalazcy, pobyt bowiem w doskonale przewietrzanych mieszkaniach, choćby nawet pod ziemią, jest conajmniej równie zdrowy, jak w rozmaitych oficynach wielkich kamienic czynszowych, gdzie mieszkanka nierzadko mają jedno czy dwa okna, wychodzące na ciemne, brudne podwórko.

AMERYKA ZAINTERESOWAŁA SIĘ NOWYM WYNALAZKIEM.

Nową imprezą zainteresowała się już Ameryka. Sfery fachowe zastanawiają się obecnie nad wybudowaniem tego rodzaju domów na wybrzeżu Pacyfiku, tak często nawiedzanem przez trzęsienie ziemi. Pozatem wielką wagę przykłada Ameryka do nowego wynalazku w związku z huraganami o olbrzymiej sile, „tornados", które po każdem przejściu pozostawiają po sobie gruzy i zniszczenie.

Barbarzyńskie zwyczaje „kulturalnej" Ameryki

PONURE CYFRY PRAWA LYNCHU

W tych dniach ukazało się w druku sprawozdanie statystyczne **Związku Murzynów** w Stanach Zjednoczonych, z którego wynika, że ohydne prawo lynchu w roku ubiegłym spotęgowało się do nieznanych dotychczas rozmiarów. Liczba wypadków sądu doraźnego podwoiła się w roku 1930 w porównaniu z rokiem 1929. Podczas gdy w roku 1929 zlynczowano w Stanach **12 murzynów**, w roku 1930 motłoch uliczny dokonał samosądu nad 25 ludźmi. Wśród tych 25 był jeden biały.

Prawie wszystkie wypadki zdarzyły się w stanach południowych, gdzie murzyni żyją dotychczas w wielkich masach, a gdzie krwawe wspomnienia z minionych lat niewolnictwa trwają jeszcze żywo w tradycji! Na czele tych stanów stoi **Georgja**, gdzie zlynczowano 7 murzynów. W pozostałych stanach, za wyjątkiem **Luizany**, gdzie francuskie tradycje dawno już osłabiły prawo lynchu, powieszono po jednym murzynie.

Najdziksze obyczaje panują dotychczas w **Texas**. W tym to stanie wywleczono z więzienia murzyna i spalono go żywcem, z powodu podejrzenia o zamordowanie białej dziewczynki która nazajutrz po zamordowaniu murzyna pojawiła się na publicznej zabawie cała i zdrowa. W innych wypadkach tłum woli użyć stryczka. Zawieszają murzyna na drzewie i zanim się udusi, wszyscy obecni wypróbowują na nim celności strzałów rewolwerowych lub karabinowych. Po zdjęciu z drzewa, ciało murzyna jest poprzedziurawiane jak sito.

Jak wykazuje statystyka, lynch słabnie jednak z każdym rokiem. Jeszcze w roku 1892 zamordowano w tnn sposób **226 osób** w Ameryce, w czem było **71 białych.** W 1921 roku pozbawiono życia **57 murzynów i 8 białych.** W roku 1925 liczba egzekucyj spadła do **18,**

PORT NAPIER PRZESTAŁ ISTNIEĆ

STRASZLIWE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI



Port **Napier** w Nowej Zelandji, główny ośrodek trzęsienia ziemi, przestał zupełnie istnieć jako miasto. Na naszej ilustracji miasto przed katastrofą.

„POCZĄTEK I KONIEC" MARJUSZA MASZYŃSKIEGO



Sensacją w świecie teatralnym Warszawy będzie premjera sztuki znakomitego aktora Marjusza **Maszyńskiego**, która już w najbliższym czasie wejdzie na afisz teatru Polskiego. Sztuka ta nosi tytuł **„Początek i koniec".** (Powyżej zamieszczamy karykaturę Maszyńskiego, wykonaną przez Jotesa).

TEREN POTWORNEGO TRZĘSIENIA ZIEMI W NOWEJ ZELANDJI



Bilans potwornej katastrofy w Nowej Zelandji jeszcze nie jest ustalony. W każdym razie zabitych i rannych jest kilka tysięcy. Szkody materjalne wynoszą dziesiątki miljonów. Nasza ilustrcja przedstawia jeden z terenów w Nowej Zelandji, który przestał zupełnie istnieć.

ROMAN GUL. 22)

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Sawinkow pił kawę z likierem, przysłuchując się dalekiej restauracyjnej muzyce.

— To prawda, nie słyszałem, — powiedział uśmiechając się mongolskiemi oczami — węglami i popijając kawę. — W sprawach agrarnych nie jestem specjalistą. Przyznaję.

— Nie jesteście specjalistą? — zachichotał Czernow, potrząsając lwią czupryną. — A więc rewolucjonista własnego pokroju? Tak? kiepsko, że nie jesteście specjalistą, jakto, należycie przecież do partji?

— Nie w sprawach agrarnych. Waszego resortu nie tykam. Bóg to wie, ile potrzeba chłopu ziemi? Tołstoj, naprzykład, powiada, że trzy arszyny. Wy zdaje się proponujecie znacznie więcej.

— Jak to być może, łaskawco? Lew Tołstoj i tak dalej. A więc, toż to indyferentyzm w stosunku do programu partji?

— Dlaczego? Poprostu zakładam, że tej materji kapłanem jesteście wy, i ani słówkiem nie protestuję. To nie moja specjalność, Wiktorze Michajłowiczu. wy jesteście teoretykiem, a więc grzebcie się w książkach. Ja wybieram co innego. Podział pracy warunkuje zwycięstwo. Dla was teorja. A dla nas, za pozwoleniem, bomby. Sądzę nawet, że wasz przyjaciel, Iwan Nikołajewicz, równie mało interesuje się francuskimi utopistami?

— A więc arystokracja ducha; Rozumiem, rozumiem! Takimi fraszkami, uważacie, nie interesujemy się, pal sęk kwestję agrarną, my chcemy bomb. Tak, tak. No, buteleczka poszła? Drugiej już zamawiać nie będziemy.

Sawinkow, odsuwając krzesło, powiedział:

— Ja, Wiktorze Michajłowiczu, jestem właściwie narodowolcem.

— To źle, dobrodziejaszku, źle i nie potrzebnie, to historja już, historja, tak, tak, chodźmy już, chodźmy, i tak zasiedzieliśmy się.

15.

We czwartki o dwunastej lakierowana kareta ministra Plewego wypadała z domu przy Fontance. Otoczona jeźdźcami, rowerzystami, pędziła jak strzała poprzez czarny lakowy sześcian, obok mostu Troickiego i pałacowych bulwarów ku Zimowemu Pałacowi.

Po przez zamglone szyby widać było postać barczystego człowieka, patrzącego na ściętą białym lodem Newę.

Żadnych przeszkód po drodze kareta nie napotykała. Powoził rudobrody stangret Fiilpow, tak jak tylko rosyjscy stangret Filipow, tak jak tylko rosyjscy orłowskiemi końmi.

16.

Tym razem z Genewy Sawinkow nie jechał samotnie. Jechał nerwowy o jasnych, drwiących oczach Kalajew twardy, jak kamień, „dynamitowiec" Maksymiljan Szwejcer, taki sam twardy, tylko rumiany i wesoły Jegor Sazonow, wahający się Boryszański, chory na egzemę Aleksy Pokotiłow. Jechał też sam Iwan Nikołajewicz.

Wszyscy już byli w różnych miastach Rosji: w Rydze, Kijowie, Moskwie. Lecz twarze mieli wpatrzone w Petersburg. I gdy poczuli marcową wiosnę, zjechali się wszyscy by zabić ministra.

17.

Przed przygotowaniem zamachu byli bojowcy w Moskwie. Posłani na robotę przez partję, nie znali się jeszcze wzajemnie. Sawinkow zatrzymał się w eleganckim hotelu „Lux". I pewnego dnia, gdy bezmyślnie chodził z kąta w kąt, zjawiła się na progu masywna, kamienna figura Azefa.

Azef nie podał ręki. Spytał krótko, tak jak pytają oskarżonego:

— Jak śmieliście wyjechać z Petersburga? — wpił się ciężkiemi oczyma.

— Wyjechałem, bo porzuciliście nas. Groziło nam aresztowanie, policja wpadła na nasz trop, by nie zepsuć akcji, zabrałem towarzyszy. Lecz pozwalam się zapytać, jak wy śmieliście porzucić nas na łaską losu narazić na aresztowanie, nie dając ani wskazówek ani pieniędzy? Dlaczego nie było ani jednago listu pod wskazanym przez nas adresem?

Azef wpatrywał się uporczywie w Sawinkowa. Chciał wiedzieć: czy ma podejrzenie? Nie miał go.

— Zatrzymały mnie sprawy techniczne, związane z dynamitem, — powiedział Azef. — Nie mogłem wcześniej wyjechać. Lecz to nie gra roli, nie mieliście prawa schodzić z posterunku.

— Nawet mając w perspektywie szubienicę?

— Nikt was nie śledził.

— Gdyby mnie nie śledzono, byłbym dotychczas w Petersburgu. Byłem tuż przed aresztowaniem, ledwiem uciekł z rąk szpicli.

Azef milczał, uspokoił się: — podejrzeń nie było. Skrzeczącym rechotem, jakgdyby mimochodem, rzucił:

— Opowiedźcie o rezultatach obserwacyj.

Oznaczało to kres nieprzyjemnej rozmowy. Sawinkow stał z nogą na krześle .Zdjął nogę i chodząc po pokoju, opowiadał o wyjazdach Plewego. Azef patrzał na dywan. Gdy Sawinkow skończył, Azef ciężko, leniwie odetchnął brzuchem.

— Wiedziałem to bez was. A więc nic nie zrobiliście. Raczcie udać się do Petersburga, wznowić obserwacje.

— W tym celu przyjechałem z Genewy.

— Dziś o 12-ej spotkacie się z Pokotiłowem. Będzie czekał w osobnym gabinecie „Jaru", będzie ucharakteryzowany, ma dużą rudą brodę. Gabinet trzeci. Tam zadecydujecie kwestję wyjazdu. Pokotiłow będzie szykował pociski. Szwejcer czeka w Rydze. Wezwałem go już telegraficznie do Petersburga. A z Kalajewem macie kontakt?

— Tak. Mieszka tu w pewnym hotelu.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.